ROK XIV. Nr. 55 (4017) WILNO, czwartek 25-go lutego 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Kto dobił Ordżonikidze: trockiści czy Wyszyński?

Pytanie takie może być zupełnie słusznie uważane za niedorzeczne i absurdalne. Według bowiem opublikowanego w prasie sowieckiej z 19 lutego oficjalnego komunikatu wraz z orzeczeniem lekarskim — Ordżonikidze zmarł nagle 18 lutego o godz. 17,30 z powodu paraliżu serca. Tego rodzaju śmierć jest bardzo rozpowszechniona i nic w tym nie ma dziwnego i zagadkowego, jeżeli chodzi o nagły zgon z powodu paraliżu serca również jednej z wybitniejszych postaci współczesnej Rosji sowieckiej. Tymbardziej, że jak wynika z orzeczenia lekarskiego, Ordżonikidze już od dłuższego czasu był astmatykiem, miewał ciężkie ataki sercowe i t. d.

Ale oto „Prawda" z 21 lutego zupełnie nieoczekiwanie, we wstępnym artykule powiązała nagle śmierć ludowego komisarza przemysłu ciężkiego Związku Sowieckiego z ...„kontrrewolucyjną akcją podłych trockistów". Centralny organ partii bowiem bez żadnych dwuznaczników pisze:

„...Dobili go podli Piatakow i inni trockiści. Pracując w systemie ludowego komisariatu ciężkiego przemysłu ZSRR. Piatakow i jego banda sprzedawali i zdradzali tego bardzo ideowego bolszewika, wielkiego proletarjackiego rewolucjonistę. Zdrada której Sergo (pseudonim partyjny Ordżonikidze z czasów przedwojennych) nie oczekiwał, fatalnie odbiła się na jego zdrowiu, pogorszyła jego schorzały stan.

„Moralną odpowiedzialność za przedwczesną śmierć naszego Sergo, ulubieńca partii i klasy robotniczej, ponosi niegodziwa i przeklęta trockistowska zgraja oszustów, dwulicowców, zdrajców, podłych restauratorów kapitalizmu. Oni przygotowywali się fizycznie zniszczyć Sergo, drogą zabójstwa. Im to nie udało się, banda morderców została ujęta. Jednakże cała szkodnicza, sabotażowa, zdradziecka praca Piatakowa i jego podłej kompanii wpłynęła na zdrowie Ordżonikidze. Oni zadali jego nerwom, jego sercu olbrzymi cios. To przyśpieszyło jego śmierć.

On mógłby jeszcze żyć dużo, dużo lat, żyć w interesach klasy robotniczej i wszystkich pracujących. Lecz Piatakow, który stał się największym szkodnikiem w przemyśle i jego banda zadali ostatni cios wspaniałemu sercu i ono przestało bić. Nerói pogardza tą grupką trockistowskich złodziei—morderców, którzy odebrali życie ulubieńcowi partii i klasy robotniczej i pozbawili nas Sergo Ordżonikidze".

Wobec takich relacyj „Prawdy" które już nazajutrz t. j. 22 lutego odbiły się głośnym echem w całej prasie sowieckiej i posłużyły za sygnał do jeszcze większej kampanii antytrockistowskiej w celu przygotowania opinii sowieckiej do następnych procesów politycznych — nagła śmierć Ordżonikidze staje się bardzo zagadkową i pozwala na snucie różnego rodzaju przypuszczeń, zapełniających prasę całego świata.

Nie ulega wątpliwości, że proces Piatakowa i towarzyszy musiał fatalnie podziałać na Ordżonikidze, jako kierownika podstawowej dziedziny przemysłu sowieckiego. Wszak większość z pośród rozstrzelanych za szpiegostwo, dywersję, szkodnictwo i t. d., byli to bezpośredni podwładni Ordżonikidze i w ciężkim przemyśle od szeregu lat zajmowali bardzo odpowiedzialne stanowiska. Byli to krótko mówiąc kapitanowie ciężkiego przemysłu sowieckiego. I otóż ci kapitanowie, jak pokazał proces t. zw. równoległego centrum, przez wiele lat wyrządzali największe szkody, sprzedawali obcym wywiadom tajemnice przemysłu chemicznego, wojskowego i t. d. A ich przełożony, ich kierownik, który ponosił odpowiedzialność za całokształt ciężkiego przemysłu — tych wszystkich zjawisk jakoś nie dostrzegał. Wręcz przeciwnie. Na różnych zjazdach Ordżonikidze składał entuzjastyczne sprawozdania z rozwoju i postępów przemysłu ciężkiego, chwalił swych współpracowników i t. d. za co nie tylko zbierał huczne oklaski, ale był odznaczony orderami najwyższego stopnia.

Jedno z dwojga: albo Ordżonikidze, świadomie okłamywał przez szereg lat społeczność sowiecką o stanie przemysłu ciężkiego i razem ze swymi podwładnymi go dezorganizował — wysługując się obcym wywiadom, albo był on kompletnie pozbawiony wszelkiej czujności, nie mówiąc już o t. zw. „czujności bolszewickiej", iż nie mógł dostrzec tego co dzieje się w jego resorcie. W jednym i drugim jednak wypadku z chwilą ujawnienia przez organy bezpieczeństwa szkodników sowieckiego przemysłu ciężkiego i posadzenia ich na ławę oskarżonych — Ordżonikidze powinien był sam wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Tymbardzej, że mowa oskarżycielska prok. Wyszyńskiego, dawała komisarzowi ciężkiego przemysłu wyraźnie do zrozumienia iż on ponosi nie mniejszą odpowiedzialność od swego zastępcy Piatakowa.

Proszę bowiem tylko wczytać się w następujący wyjątek z mowy Wyszyńskiego wydrukowanej w „Prawdzie" z 29 stycznia.

„Jeżeliby Piatakow nie popełnił żadnych innych przestępstw — mówił Wyszyński — to jedynie za to, że on tego człowieka (Ratajczaka, głównego kierownika całego przemysłu chemicznego ZSRR. — oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec p. a.) dopuścił bliżej aniżeli na jeden kilometr do przemysłu chemicznego, trzeba było pociągnąć do najsurowszej odpowiedzialności"

i oczywiście rozstrzelać.

Wniosek jasny i zrozumiały: trzeba pociągnąć „do najsurowszej odpowiedzialności" również Ordżonikidze albowiem on nie tylko dopuścił Piatakowa „bliżej aniżeli na jeden kilometr" do przemysłu ciężkiego, lecz zrobił go swoim najbliższym współpracownikiem.

Taka formuła oskarżenia, która oczywista była uprzednio uzgodniona z samym Stalinem musiała piorunująco podziałać na Ordżonikidze.

Wszak Piatakow nie mógł bez porozumienia ze swym przełożonym wysunąć Ratajczaka na stanowisko kierownika sowieckiego przemysłu chemicznego. Na takie dość ważne posunięcie musiał on mieć uprzednią zgodę Ordżonikidze.

Ale Sergo widocznie naprawdę miał bardzo mocne serce i silne nerwy skoro z nim nic się nie stało nawet po wykonaniu wyroku i rozstrzelaniu Piatakowa, Ratajczaka i innych jego współpracowników. Przeżył on bowiem jeszcze prawie 18 dni i jak wynika z prasy sowieckiej jeszcze w nocy z 17 na 18 lutego wydawał swym podwładnym różne instrukcje i dyrektywy.

To zupełnie nie tak jak Feliks Dzierżyński, który jako prezes Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego po wygłoszeniu ostrej mowy oskarżycielskiej na plenarnym zebraniu CK. partii w lipcu 1926 r. pod adresem różnych opozycjonistów dezorganizujących jego pracę — schwycił się za serce i nagle zmarł na udar sercowy. „Złote" serce bowiem genialnego czekisty, jak wówczas pisała prasa sowiecka nie mogło wytrzymać różnych świństw, wyrządzanych przez wybitnych komunistów w przemyśle i w przezeń kierowanej gospodarce sowieckiej.

Serce natomiast Ordżonikidze widocznie było bez porównania mocniejsze, skoro on jeszcze w ciągu 17 dni po wykonaniu wyroku nad jego najbliższymi współpracownikami i po wyżej przytoczonej formule oskarżycielskiej prok. Wyszyńskiego, pozostawał na posterunku.

Ale właśnie dlatego tym dziwniejsze jest wiązanie przez „Prawdę" i inne dzienniki sowieckie śmierci Ordżonikidze z dywersyjną akcją Piatakowa i innych trockistów, oraz wykorzystywanie jej dla aktualnych celów politycznych idących po linii dalszej likwidacji resztek starego bolszewizmu.

Bardzo dobrze zorientowany w stosunkach sowieckich francuski publicysta d'Omersson w swym artykule p. t. „Co dzieje się w Moskwie" zamieszczonym w „Figaro" twierdzi, że według przezeń posiadanych informacyj Ordżonikidze został zabity. Podając do wiadomości tę hipotezę, chcemy zaznaczyć jedynie, że w dzisiejszej atmosferze sowieckiej, dziwne powiązanie nagłej śmierci Ordżonikidze z akcją trockistowską nabiera bardzo specyficznego znaczenia. Kto wie, czy formuła oskarżycielska prok. Wyszyńskiego nie posłużyła za podstawę sowieckim organom bezpieczeństwa do skierowania swej uwagi również na najbliższego przyjaciela Stalina Ordżonikidze? Proces bowiem samolikwidacji bolszewików w ZSRR. odbywa się coraz w szybszym tempie. I to że jedni z pośród nich są „rozstrzeliwani jak psy", a drugim urządza się wspaniałe uroczystości pogrzebowe— nie zmienia istoty rzeczy. Bardzo symtomatycznym natomiast jest to, że organ czerwonej armii „Krasnaja Zwiezda", żegnając Ordżonikidze zaznacza iż

„u mogiły Sergo, pracujący przysięgli, że będą bezwzględnie walczyć ze wszystkimi wrogami narodu, by do końca wykorzenić wszystkie pozostałości trockistowskiej, zinowiewowskiej, prawicowej i wszelkich innych faszystowskich szumowin w naszym kraju".

Wobec takich kategorycznych oświadczeń organu armii, należy spodziewać się, że najbliższe wypadki w ZSRR. związane z procesem oczyszczania ziemi sowieckiej od wszelkich „szumowin faszystowskich" — prawdopodobnie odpowiedzą również na pytanie, kto dobił starego bolszewika, jakim był Ordżonikidze, długoletni kierownik ciężkiego przemysłu sowieckiego.

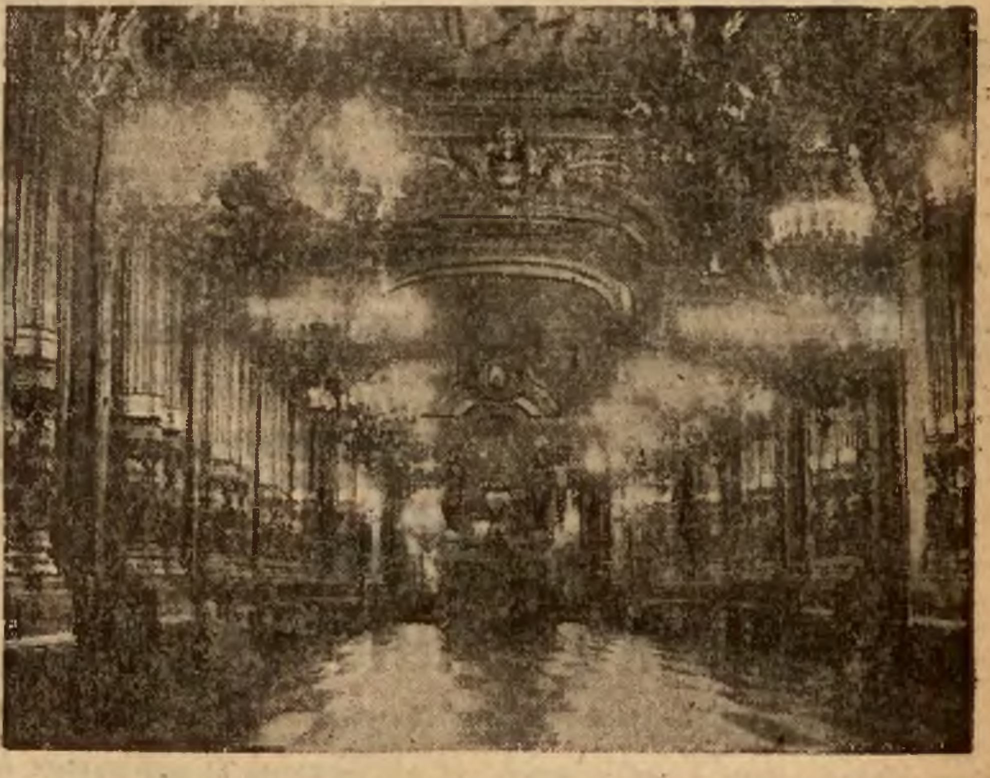
Zet.

Ku czci bohaterów niemieckich



W ub. niedzielę odbył się w Berlinie uroczysty obchód ku czci poległych w czasie wojny światowej bohaterów niemieckich. W uroczystości tej, która przybrała rozmiary święta narodowego, wziął udział kanclerz Hitler i najwyżsi dostojnicy państwowi. Na zdjęciu fragment defilady kompanii honorowej weteranów wojny światowej przed kanclerzem Hitlerem i generalicją.

Odmłodzenie opery paryskiej



Rzut oka na foyer w operze paryskiej po generalnym remoncie.

Madryt ostatecznie odcięty od Katalonii

AVILA, (Pat). Havas donosi: początkowa faza ofenzywy powstańczej, której celem było zawładnięcie drogą z Madrytu do Walencji, została zakończona.

Oddziały powstańcze osiągnęły prawy brzeg Jaramy, odcinając komunikację stolicy z Katalonią. Dezerterzy, którzy przechodzą do wojsk powstańczych, oświadczają, że dowodzeni są przez osobników, którzy nigdy przed tym nie byli oficerami oraz że okopy frontu rządowego obsadzone są przez ludzi pozbawionych jakiejkolwiek wartości bojowej. Niektóre oddziały nie posiadają karabinów maszynowych i ręcznych.

Fakty te tłumaczą poniekąd ciężkie straty, poniesione przez oddziały rządowe w ostatnich kontratakach.

10.000 POLEGŁO POD OVIEDO.

PARYŻ, (Pat). Korespondent Havasa donosi z Avila, że walki toczące się pod Oviedo są najkrwawszymi od początku wojny. U stóp góry Naranco, dokąd milicjanci zbliżyli się, walają się tysiące trupów. Według urzędowych obliczeń straty przeciwnika w ciągu 2 dni wynosiły około 10 tys. zabitych i rannych. Jak oświadczają jeńcy wydany był rozkaz wzięcia Oviedo za wszelką cenę, dla dodania ducha obrońcom Madrytu.

Nową półmiliardową pożyczkę w Niemczech pokryją banki i wielki przemysł

BERLIN (Pat) — Ogłoszona w dn. 23 bm. nowa półmiliardowa pożyczka wewnętrzna Rzeszy, doprowadzi ostatnio zaciągnięte zadłużenia wewnętrzne Niemiec do 3 i pół miliardów RM. Przypomnieć należy, iż jak ostatnia transza poprzedniej pożyczki subskrybow. była na jesieni ub. roku. podobnie, jak poprzednia pożyczka, również i ta subskrybowana będzie w pierwszym rzędzie przez duże banki oraz ciężki przemysł. Drobni subskrybenci trzymać się będą prawdopodobnie jak i przy dawniejszych pożyczkach na uboczu.

Pożyczka oprocentowana jest na 4 i pół proc., przeciętny termin płatności wynosi 9 lat. Kurs emisyjny 98 trzy czwarte.

Uwolnienie od zasp śnieżnych ministrów francuskich

PARYZ (Pat) — Ministrowie Cot i Legrange, którzy zostali zablokowani wraz z kilkoma parlamentarzystami przez lawinę śnieżną w górskiej miejscowości Vale d'Isere zdołali się wydostać na nartach i zjechać do miejscowości Tigne, skąd bez trudu już będą mogli udać się do stolicy. Oddziały wojska i robotników pracują nadal nad oczyszczeniem drogi zawalonej przez lawinę, jednakże praca ta natrafia na liczne przeszkody, ze względu na dalsze spadające zwały śniegu.

Przemówienie wicemarsz. Miedzińskiego zostało odłożone

WARSZAWA (Pat) — Z powodu nagłej niedyspozycji wicemarszałka Sejmu Bogusława Miedzińskiego, zapowiadane na środę dnia 24 bm. przemówienie radiowe zostało odłożone.

O nowym terminie przemówienia nadamy oddzielny komunikat.

Konkurs na pamiętnik rolnika — działacza samorządowego

WARSZAWA (Pat) — Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego pragnąc uzyskać możliwie dokładny obraz kształtowania się i rozwoju samorządu terytorialnego oraz dowiedzieć się o poglądach wsi na samorząd i jego rolę, organizuje konkurs na „Pamiętnik rolnika — działacza samorządowego".

Pierwsza nagroda za najlepszą pracę wynosi — 120 zł.; druga nagroda —75 zł.; trzecia 50 zł. i sześć nagród po 35 złotych. Termin nadsyłania prac upływa dnia 15 grudnia 1937 roku. Adres: Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego, Warszawa, Al. Jerozolimska 85 m. 4.

Kanada — Francja 13 : 0

LONDYN (Pat) — We wtorek po północy zakończone zostały ostatnie dwa mecze hokeja lodowego w pulach półfinałowych w Londynie. Kanada wysoko pokonała Francję 13 : 0, a Niemcy wygrały mecz z Czechosłowacją 2:0.

Na zasadzie wyników półfinałowych do finałowej puli weszły następujące drużyny: Anglia, Kanada, Szwejcarja i Niemcy.

Płk. Koc na audiencji u P. Prezydenta R.P.

WARSZAWA, (Pat). Dziś w godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji płk. Adama Koca.

Nie nastąpiło dalsze zbliżenie Austrii i Rzeszy po wizycie Neuratha

BERLIN, (Pat). Głównym tematem zainteresowania opinii prasy są w dalszym ciągu wyniki wizyty min. Neuratha w Wiedniu.

Lakoniczne komunikaty urzędowe i ogólnikowe obustronne deklaracje nie dają dokładnego obrazu osiągniętych w Wiedniu rezultatów. Widać jednak w każdym razie, że rozmowy wiedeńskie nie doprowadziły do wyczerpania i sfinalizowania poruszanych tam tematów. Wskazuje na to już choćby oświadczenie ministra spr. zagr. Rzeszy, że „chodziło nie tyle o wydarzenie państwowo—polityczne, ile o samo przez się zrozumiałą manifestację łączności obu narodów".

Podobne wrażenie odnosi się ze skąpych wiadomości prywatnych, nadeszłych z Wiednia. Podczas rozmów wiedeńskich nastąpić miało dalsze wyzyskanie możliwości, wynikających z układu 11 lipca. Stwierdzono, iż wyniki dotychczasowej współpracy odbiły się dodatnio przede wszystkim na terenie gospodarczym, natomiast w dziedzinie stosunków politycznych rozmowy wiedeńskie nie zdołały doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji, przynajmniej w tym stopniu, jak oczekiwano tego w Berlinie. Koła niemieckie rastrzegają się zresztą, iż „nie chodziło o zawarcie jakichś układów politycznych".

Prasa niemiecka, omawiając oświadczenie min. Neuratha, złożone w Wiedniu, widzi wyraźne stwierdzenie, iż w czasie obrad wiedeńskich koła urzędowe nie ujawniły „nerwowości, jaka zdawała się opanowywać niższe organa policji austriackiej". Chodzi tu o znane masowe incydenty, towarzyszące przejazdowi min. von Neuratha przez ulice Wiednia.

Gdzie ZSRR. będzie kontrolować

BERLIN, (Pat). W związku z zastrzeżeniami Sowietów w sprawie kontroli wybrzeży Hiszpanii w burzliwej zatoce Biskajskiej, prasa niemiecka ironizuje na temat kwalifikacyj morskich marynarzy sowieckich. Notują tu wnioski sowieckie w sprawie przejęcia kontroli morza Śródziemnego przez sowiecką marynarkę wojenną, przy czym partyjny „Angriff" oświadcza w olbrzymim tytule: „Sowieckie okręty wojenne na wybrzeżu marokańskim mają zrewolucjonizować Afrykę północną".

Plenarne obrady Sejmu

WARSZAWA (Pat) — Dziś Sejm obradował nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu.

Sprawozdanie złożył pos. Holyński.

Mówca rozważa zagadnienie wpływu poprawy koniunktury na równowagę budżetu i na wzrost wydatków budżetowych, zaznaczając, że zarówno równowaga budżetowa, jak i rozwój koniunktury wymaga poważnego zastanowienia się nad możliwością rozwijania strony wydatkowej.

Pos. Holyński uważa raczej, że nadwyżki, które mogą wpłynąć w dochodach, powinny być użyte nie na podwyższanie wydatków, lecz na obniżenie stawek podatkowych, które w okresie kryzysu bardzo wysoko zostały podniesione. Dalej sprawozdawca analizuje wydatki i dochody resortu, podkreślając m. in. znaczny wzrost dochodów z podatków bezpośrednich, a mniejszy z pośrednich.

W monopolach widzimy bardzo znaczny spadek wpływów jakkolwiek wpłaty monopolów do skarbu były wyższe, aniżeli faktyczny dochód z tych monopolów. To znaczy, że monopole niejako zwracały skarbowi część kapitału obrotowego. Należy zatem specjalną uwagę zwrócić na te wszystkie źródła dochodu, gdzie widzimy znaczny spadek wpływów tj. na monopole, przedsiębiorstwa państwowe oraz na zagadnienie polityki celnej.

Jako konsekwencję należy postawić zasadę, że należy dążyć do zmiany naszego systemu podatkowego. Równowaga budżetowa nie pozwala na natychmiastowe obniżenie stawek podatkowych, więc należy szykować obniżenie podatków, przygotować podstawy techniczne a zatem przeprowadzić statystykę szczegółową podatków i przyśpieszyć tempo klasyfikacji gruntów, jako podstawy do podatku gruntowego i dochodowego od rolnictwa.

Już teraz niezależnie od reformy podatkowej, która musi być starannie przygotowana, można i należy poddać rewizji księgę o opłatach stemplowych. Należy się także teraz już zastanowić nad obniżką podatków pośrednich. Obniżka ta w wielu wypadkach może się przyczynić do zwiększenia konsumcji i w wyniku do wzrostu wpływów.

Z dalszej analizy wydatków budżetowych referent konstatuje, iż wydatki osobowe wzrosły, natomiast wydatki celowe twórcze wykazują bardzo znaczny spadek. I w tej więc dziedzinie wyraźnie widać, że oszczędności trzeba szukać w tych działach, których rozrost naruszył nam równowagę. Zmniejszyć należy wydatki administracyjne, nie naruszając wydatków celowych.

Reasumując swe wywody, referent stwierdził, że konieczne są w wydatkach duże oszczędności, w dochodach niepodnoszenie podatków, a natomiast przygotowanie reformy podatkowej i dążenie do obniżki stawek tam, gdzie one zostały nadmiernie podniesione.

Nad referatem pos. Holyńskiego rozwinęła się obszerna dyskusja.

Po przerwie obiadowej prowadzono dalszą dyskusję nad budżetem Min. Skarbu.

Pos. W. KAMIŃSKI

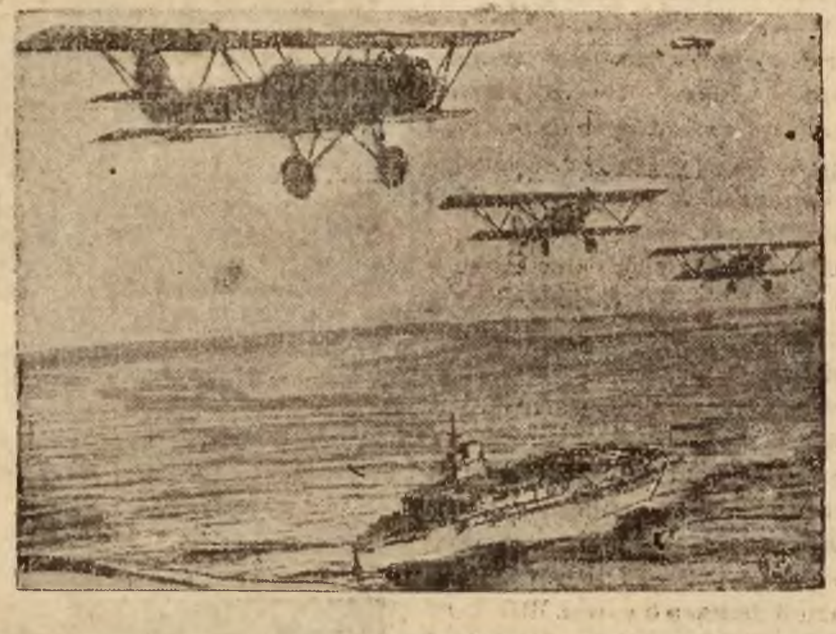
wypowiada się za dotychczasową polityką Ministerstwa Skarbu. Bardzo ważnym dla mówcy osiągnięciem jest równowaga budżetowa. Do równowagi tej wielu podchodzi z nieufnością i nazywa ją fikcją. Być może że w granicach samego preliminarza budżetowego równowaga ta nie była zbyt murowana, ale trzeba stwierdzić, że w wykonaniu jest ona przeprowadzana z całą konsekwencją. Dlatego dla mówcy trochę dziwne są wystąpienia tych ekonomistów, którzy uważali naszą politykę walutową za błędną. Niektórzy zwolennicy nieodpowiedzialnej inflacji powinni pamiętać, że Polska już przeszła jedną inflację, która zrujnowała wszystkich. Nie dziwi się więc ministrowi skarbu, że działa on z niezwykłą ostrożnością i nie idzie na lep niebezpiecznych haseł.

Państwo musi zostawić pewną swobodę inicjatywie prywatnej. Nie może jednak wyrzekać się własnej. Pionierską bowiem robotę, dla której otworem stoją Ziemie Wschodnie, może zrobić tylko Państwo. W tych warunkach wypowiada się poseł Kamiński za koniecznością drenowania rynku wewnętrznego przez Państwo. Daleko posunięta reforma podatkowa jest dziś niemożliwa, trzeba już ją jednak przygotować.

Pos. SZALEWICZ

omawia obszernie działalność Urzędów Skarbowych zaznaczając, że pewna poprawa już jest, ale urzędy wymiarowe nadal ustosunkowują się specjalnie wrogo do wszelkiego „dorabiania" się obywateli. Jedyny wyjątek od tej reguły ma miejsce wtedy, kiedy obywatel lokuje nadwyżki w PKO. Ale jak tylko chce je uruchomić, z miejsca się spotyka z takim nastawieniem urzędów, które często uniemożliwieją jakąkolwiek inicjatywę. Urzędy dopatrują się — zdaniem mówcy — przy wymiarze podatku przestępcy w każdym płatniku, zakładając, że chce on ukryć dochód. Wynikiem tego są nierealne wymiary.

Jesteśmy obecnie w przededniu poprawy — kończy poseł Szalewicz — i Ministerstwo musi czuwać, aby przez niewłaściwe postępowanie urzędów poprawy tej nie zabijać. Jest to sprawa trudna, nie załatwi się tego tylko przez okólniki. Trzeba nauczyć urzędy, aby więcej słuchały głosu społeczeństwa i więcej doń miały zaufania. Nie będzie wtedy przykrych wypadków, jak np. afera Krzysztoforskiego (huczne oklaski).



Fragment z manewrów angielskiej floty wojennej z udziałem eskadr lotniczych na wodach morza Śródziemnego, niedaleko od Aleksandrii. Widzimy moment odlotu samolotów bombardujących z angielskiego krążownika, zaopatrzonego w bazę lotniczą, celem natarcia na flotę „nieprzyjacielską".

Nożycami przez prasę

KTO MA PRAWO BYĆ DUMNY.

Wczoraj Miedziński w „Gazecie Polskiej" napisał:

„W dwadzieścia lat niespełna zająć potrafiła w polityce europejskiej miejsce, które od lat trzystu nie było jej udziałem. Czyż nie jest to powód do godziwej dumy—i czyim że ta duma ma być udziałem w dniu dzisiejszym: Polaka imieniem X, czy Polaka imieniem Y? Nie. Ma prawo być dumna w sercu swoim cała Polska i każdy Polak. Jest to wielki spadek, który naszemu dziś dało nasze wczoraj. Wielką i żywą wartością tego spadku jest krzepiące poczucie siły, z którym możemy iść ku zadaniom jutra".

Zostało to napisane jako uzasadnienie tych akcentów deklaracji pułk. Koca, które mówią o zjednoczeniu całego narodu. Oczywiście jest to tylko jedna z nielicznych motywacyj zjednoczenia narodowego i chyba nie najważniejsza. Naszym zdaniem ważniejszy tu jest moment potrzeby, konieczności dziejowej, niż momenty prawa do dumy narodowej i nawet najbardziej słuszna hierarchia zasług. Dziś już nikt oprócz „antykwariuszy" nie rozumuje kategoriami zasług i dumy i nikogo nie trzeba o tym przekonywać, że zjednoczenie narodowe jest konieczne.

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY" DODAJE ŻYDOM OTUCHY.

Wczorajszy „Nasz Przegląd" przy omawianiu głosów prasy nastraja się na ton triumfalny. Jakżeby mogło być inaczej. Prasa żydowska przyjmuje deklarację przychylnie, a prasa narodowa usuwa się od współpracy, ba nawet atakuje sformułowanie stosunku do kwestii żydowskiej („Warszawski Dziennik Narodowy"). Mimo, że sformułowanie tego punktu nie mogło przypaść żydom do smaku i że w tym punkcie można umieścić bardzo wiele rzeczy dla żydów bardzo niepożądanych, cóż z tego, mówi „Nasz Przegląd", rzeczy te i tak nigdy nie zostaną zrealizowane. To utopia — najlepszym dowodem stanowisko „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

A więc „Warszawski Dziennik Narodowy" dodaje żydom otuchy.

Winszujemy „Dziennikowi"!

„GŁOS POWSZECHNY" W KROPCE

Czytelnicy nasi chyba zwrócili uwagę w naszym wczorajszym zestawieniu na oryginalne ustosunkowanie się do deklaracji „Głosu Powszechnego". Czeka on na uchwały Centrali Z.Z.Z. Tymczasem zajmuje się omawianiem cytat z naszych artykułów o Sowietach.

Pisaliśmy między innymi, że przeobrażenia w Sowietach idą w kierunku nacjonalistycznym. co znajduje nawet swe odbicie u komunistów francuskich. „Głos Powszechny" zaopatruje to w taki komentarz:

„Kurjer Wileński przyjmuje, że „inicjatorów takiego posunięcia francuskiej kompartii przede wszystkim należy szukać w Moskwie" i podsuwa Stalinowi zamiar „związania sprzeczności" między „narodowym" charakterem państwa, a międzynarodowym charakterem partii i „kominternu".

Wnioski pisma wileńskiego wydają nam się jeszcze przedwczesne.

Zadajemy jednak sobie pytanie, co by było jeśliby miały one się okazać słusznymi. Czym zastąpią czynniki reakcyjne w Polsce ten straszak kominternu, którym się tak chętnie posługują". **Krz.**

Szanowny „Głosie Powszechny"! Z tego komentarza mogłoby wynikać raczej, że nie „czynnikom reakcyjnym" a właśnie „Głosowi Powszechnemu" ewolucje kominternu idą jakoś nie w smak.

No, ale trudno! Dziś nie czas dwum bogom służyć! Obóz Zjednoczenia Narodowego, czy międzynarodówka? — Proszę wybierać! Koc nagli!

P. L.

W rocznicę zgonu Bisk. Bandurskiego

6 marca, w piątą rocznicę śmierci Świętej i Niewygasłej Pamięci Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego, harcerstwo wileńskie o godzinie 9-tej w kościele św. Michała, w którym tak często za swego życia przemawiał do harcerzy Złotousty Biskup — Harcerz, organizuje nabożeństwo żałobne za duszę Wielkiego Biskupa.

—o—

Litwa bez znaczenia w Sejmiku Kłajpedzk.

RYGA (Pat) — Z Kowna donoszą: Sejmik Kłajpedzki zupełnie nie liczy się z frakcją litewską. Na ostatnim posiedzeniu mimo ostrego protestu posła litewskiego — Kibrancasa wszystkie jego wnioski, dotyczące różnych ustaw, zostały odrzucone.

Szef sztabu Z. S. R. R. z rewizytą w Tallinie

TALLIN, (Pat). Marsz. Jegorow przybył do Tallina z rewizytą do szefa sztabu armii estońskiej, gen. Reeka.

POWŚCIĄGLIWE PRZYJĘCIE W ŁOTWIE.

RYGA, (Pat). Szef sztabu armii sow. marsz. Jegorow przybył do Tallina z rewizytą do estońskiego szefa sztabu.

W przeciwieństwie do prasy litewskiej, która witała marsz. Jegorowa w superlatywach pod adresem Zw. Sowieckiego, prasa łotewska podczas pobytu gościa sowieckiego zachowała powściągliwość, zamieszczając notatki informacyjne o szczegółach programu.

Prezydent Litwy Smetona przyjął marsz. Jegorowa na audiencji natomiast marsz. Jegorow nie był przyjęty przez prezydenta Ulmanisa.

Do Berezy

STANISŁAWÓW, (Pat). W poniedziałek na terenie województwa stanisławowskiego zostali przytrzymani i wysłani do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność wywrotową Józef Fikier, Jarosław Kuszlik i mgr. Salomon Eisenstein z Kałusza, Szmake Frost-Schlegel z Kołomyi, Iwan Fleszuk i Mikołaj Semeneczuk z Domosławic pod Kołomyją, Ignacy Sokołek i Simon Eckstein ze Stanisławowa, Salomon Zuckerberg, Izydor Branner i Chaskel Laufer ze Stryja oraz Franciszek Limberger z Demni Wyżnej, pow. stryjskiego.

ŁÓDŹ (Pat) — Decyzją władz administracyjnych zostali wysłani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuzkiej za działalność wywrotową Stanisław Bachor i Marian Kantor.

Zwolnieni z Berezy

WARSZAWA (Pat) — Dnia 27 lutego br. zostaną zwolnieni z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, osadzeni na skutek zajść w powiecie wysoko-mazowieckim Jan Pogorzelski, Antoni Tyborowski, Stefan Żukowski i Stanisław Skrzeszewski.

Fatalne dla wróżki spełnienie się przepowiedni

CZERNIOWCE, (Pat). Do znanej w Kiszyniowie wróżki Marli Mangala zgłosił się elegancki młody człowiek z prośbą o postawienie mu kabały. Uradowana wróżka zademonstrowała przed gościem wszystkie tajemnice swego kunsztu, wróżąc mu m. in. rychłe otrzymanie większej kwoty pieniędzy.

Przepowiednia ta sprawdziła się o tyle, że kiedy wytworny młodzieniec wyszedł, zapłaciwszy bez protestu słone honorarium, wróżka zauważyła z przerażeniem brak wszystkich swych oszczędności, przedstawiających dość znaczną kwotę.

Z pobytu chóru estońskiego w Warszawie

WARSZAWA (Pat) — Dziś wieczorem Zarząd Miasta podejmował herbatką zespół przybytego do Warszawy estońskiego chóru akademick. Meeslauluselt. Na przyjęciu byli obecni oprócz przedstawicieli władz miejskich z wiceprezydentami Olpińskim i Pohoskim na czele, radca poselstwa estońskiego p. Koern oraz czł. T-wa Polsko-Estońskiego.

Goście estońscy w miłym nastroju spędzili kilka godzin.

Delegacja chóru estońskiego wręczyła zarządowi miejskiemu artystycznie wykonaną miniaturową flagę estońską (na srebrnym postumencie).

Podczas przyjęcia chór wykonał szereg pieśni.

Kurs pedagogiczny na Wolnej Wszechnicy Polskiej

WARSZAWA (Pat) — Wolna wszechnica polska otwiera z dniem 1 kwietnia 1937 roku kurs pedagogiczny dla nauczycieli szkół zawodowych. Słuchaczami kursu mogą być: 1) czynni nauczyciele szkół zawodowych, 2) kandydaci na nauczycieli: a) posiadający dyplom ukończenia szkoły wyższej, b) słuchacze ostatniego roku uczelni wyższych.

Bliższych informacyj zasięgnąć można na Wolnej Wszechnicy Polskiej, Opaczewska 2-a, w poniedziałki od 17,30—18,15 i w środy od 18 do 19 godz. u kierownika kursu.

Uroczystości estońskie w Polsce

WARSZAWA. (Pat). Z okazji przypadającego w dniu 24 bm. święta państwowego Estonii, towarzystwo polsko-estońskie organizuje szereg uroczystości w Warszawie i w większych miastach Polski, za pośrednictwem swych kół prowincjonalnych.

Dnia 23 bm. przybywa do Warszawy męski chór estoński Tartu Meesiaulu Selits, składający się z 80 osób, pod dyrekcją wybitnego kompozytora estońskiego p. Edwarda Tubina. Przyjazd chóru Tartu Meeslaulu Selts jest rewizytą towarzystwa śpiewaczego „Harfa", która w r. 1935 występowała z koncertami w Estonii. Chór jako gość towarzystwa polsko-estońskiego, podczas swojego pobytu w Warszawie wystąpił dnia 23 bm. z koncertem w Sali Konserwatorium Warszawskiego z utworami czołowych kompozytorów estońskich. Ponadto w dniu następnym w dniu święta Niepodległości Estonii — chór wykona szereg pieśni w rozgłośni polskiego radia.

Po dwudniowym pobycie w Warszawie chór udaje się na zaproszenie krakowskiego oddziału towarzystwa polsko-estońskiego na koncert do Krakowa.

W dniu 24 bm. o godz. 18 nadana będzie przez radio audycja na cześć Estonii. W dniu 28 bm. (w niedzielę) o godz. 12 w sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy odbędzie się tradycyjnym zwyczajem, uroczysta akademia, w części koncertowej akademii wezmą udział wybitni artyści polscy.

W dniu 24 bm ukaże się kolejny numer kwartalnika tow. polsko-estońskiego p. t. „Przegląd Polski Fińsko-Estoński. Numer zawiera ciekawe artykuły wybitnych polityków i ekonomistów polskich i estońskich.

WARSZAWA, (Pat). Z okazji święta narodowego Estonii Pan Prezydent R. P. przesłał na ręce Prezydenta Paetsa telegram następującej treści:

„W dniu, w którym Estonia święci rocznicę proklamowania swej niepodległości przyłączam się wraz ze wszystkimi polakami do uczuć, które ożywiają Estonię i proszę Waszą Ekscelencję aby zechciała przyjąć serdeczne wyrazy szczególnie gorących moich oraz całego kraju życzeń szczęścia osobistego Jego Ekscelencji oraz pomyślności narodu estońskiego"

(—) I. MOŚCICKI.

2.000 aresztowanych w Addis-Abebie

RZYM, (Pat). Jak donoszą z Addis Abeba, z pośród 2000 krajowców, aresztowanych w następstwie zamachu bombowego w dniu 19 lutego, rozstrzelano wszystkich tych, przy których znaleziono broń.

Kilkuset aresztowanych, którzy zdołali udowodnić swą niewinność, wypuszczono na wolność. Śledztwo w sprawie pozostałych jest jeszcze w toku.

Zaciąg do junackich hufców pracy

WARSZAWA (Pat) — Ministerstwo Spraw Wojskowych opublikowało następujące obwieszczenie o zaciągu ochotniczym do służby w junackich hufcach pracy:

Na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 września 1936 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 72 poz. 515) zarządzam: zaciąg ochotniczy do służby w junackich hufcach pracy na okres dwuletni mężczyzn urodzonych w latach 1917, 1918 i 1919 samotnych pozbawionych pracy.

Pierwszeństwo przed innymi mają członkowie społecznych organizacyj młodzieżowych.

Kandydaci, zgłaszający się do służby w junackich hufcach pracy powinni do dnia 15 marca 1937 roku wnieść podania o wpisanie ich na listę ochotników. Z podaniem powinni ochotnicy zgłosić się osobiście w zarządzie gminy właściwym ze względu na miejsce zamieszkania i przedstawić zezwolenie rodziców. lub prawnych opiekunów na wstąpienie do służby w junackich hufcach pracy.

Zarząd gminy dla każdego kandydata wpisanego na listę ochotników stwierdza: a) datę urodzenia, b) przynależność do gminy, c) moralne prowadzenie się i d) pozostawanie bez pracy.

Podania o przyjęcie do służby w junackich hufcach pracy, zezwolenia rodziców lub prawnych opiekunów na wstąpienie do tej służby oraz zaświadczenia zarządów gmin — wolne są od wszelkich opłat (stemplowych i innych).

Kandydaci wpisani do list ochotniczych będą poddani badaniu lekarskiemu i kwalifikowani przez komisje zaciągowe.

O terminie zgłoszenia się przed komisją zaciągową i powołania do szeregów junackich, zostaną ochotnicy powiadomieni dodatkowo. Powołani junacy otrzymują całkowite wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie i żołd od 6 do 10.50 zł. miesięcznie w okresie zimowym i od 6—24 zł. miesięcznie (łącznie z premią za pracę podczas robót w terenie) w okresie letnim.

Minister Spraw Wojskowych
(—) KASPRZYCKI, gen. dyw.

Przypadki rocznicowe

W tegorocznych uroczystościach rocznicy śmierci Puszkina brało w Wilnie udział nie tylko społeczeństwo rosyjskie, ale także znaczna część społeczeństwa polskiego oraz prasy polskiej. Przeciwko uczczeniu wielkiego geniusza poetyckiego nie można podnosić żadnych, nawet najmniejszych zarzutów. Wręcz przeciwnie ograniczanie się tylko do własnego, polskiego czy nawet wyłącznie wileńskiego podwórka świadczyłoby niezbyt dodatnio o zainteresowaniach kulturalnych społeczeństwa. Ale trudno wątpić, że wielkie rocznice wileńskie i ogólnopolskie powinny znajdować w prasie i w społeczeństwie conajmniej równie silne odgłosy. Gdybyśmy mieli obchodzić chętniej obce rocznicę od własnych, byłby to objaw zdecydowanie niepożądany. Zdaje mi się, że tego zarzutu niepodobna nam wszystkim oszczędzić.

W r. 1935 upłynęła rocznica 550-lecia aktu krewskiego w r. 1385. Nie potrzebuję się rozpisywać o wadze tego aktu, pierwszego w rzędzie aktów unii polsko — litewskiej. Coprawda była to rocznica nieoperująca równymi stuleciami i silniej narzucałaby się nam rocznica okrągła 500-lecia, pół tysiąclecia. Lecz 50 lat temu Wilnie nie mogło nawet zamarzyć o obchodzeniu tej rocznicy i dlatego też dzisiaj jest to raczej jakby rocznica 500 letnia. W jakiż sposób obchodziło Wilno, a także cała Polska, tę wielką historyczną datę? Czasami jakiś artykuł w tym lub innym dzienniku, a ponadto wysunięcie na VI Zjeździe historyków polskich w Wilnie sprawy unii polsko — litewskiej jako jednego z głównych tematów. Z-esztą cisza!

Natomiast całkowicie prawie zapomniało Wilno i cała Polska o 150-letniej rocznicy urodzin największego historyka polskiego, wielkiego też polityka, związanego przytem z Wilnem najserdeczniejszymi węzłami. Nie trzeba dodawać, kto nim jest. Największym historykiem polskim jest Lelewel, którego prochy leżą dzisiaj na Rossie.

W lutym br. upływa 550-lecie największego chyba wydarzenia w dziejach Litwy, rocznica przyjęcia przez Litwę chrześcijaństwa. W dziejach Litwy jest to niewątpliwie wydarzenie największe i najdonioślejsze. I sądzić tak winien nie tylko katolik, ale nawet wojujący z katolicyzmem wolnomyśliciel. To rocznica nie tylko religijna, ale też kulturalna i polityczna o pierwszorzędnej doniosłości. Jest to zarazem jedna z największych rocznic całej Polski, a nie tylko już ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, czy też jego stolicy. A przecież w Wilnie i w całej Polsce głucho zupełnie o tej stokrotnie dla nas ważniejszej rocznicy od rocznicy Puszkinowskiej!

Czy zapomniano o rocznicy Lelewela i o rocznicy przyjęcia chrześcijaństwa? Nie, są w Wilnie ludzie, którzy o nich przypominali i chcieli poruszyć jakieś „czynniki decydujące". i nie udało się! Pięknoducha literatura nadobna zawsze widocznie silniej przemawia od zagadnień wymagających większego wysiłku, więcej wiadomości specjalnych, od zagadnień realnych, nieprzemawiających tak łatwo do wyobraźni. Może to jest przyczyną, a może też co innego. W każdym razie Wilno zapomina o swych, największych nawet rocznicach.

O jednej tylko rocznicy Wilno nie zapomniało. Jest to przypadająca w przyszł. miesiącu 550-letnia rocznica nadania Wilnu prawa magdeburskiego. Rocznica to też bardzo doniosła, bo wydarzenie to jest jednym z członów tych wielkich wydarzeń lat 1385—1387, które związały Litwę z Polską. To nie jest rocznica tylko lokalna, ale rocznica o znaczeniu nawet ogólnoeuropejskim. Na szczęście na wniosek prezesa Dr. Seweryna Wysłoucha Rada Miejska wileńska uchwaliła wydać na koszt miasta poważną zbiorową pracę poświęconą tej rocznicy. Będzie to uczczenie wielkiej rocznicy bardzo poważne i dalekie od łatwej tromtradacji oraz lekkomyślnej obchodomanii.

Ale to jest wyjątek i przecież nie powinnibyśmy zapominać o wielkich rocznicach. Gorszy nas przesada w obchodzeniu każdej małej rocznicy, choćiażby 125 — czy też 175-letniej. Męczy nas i zniechęca coroczne obchodzenie licznych „świąt" narodowych, połączone z pochodami i gadulstwem. Ale nie tylko przesada w tę stronę jest szkodliwa, bo równie szkodliwa jest też przesada w przeciwną stronę. Absenteizm rocznicowy wydaje mi się równoznacznym z niechęcią, czy też z obojętnością wobec własnej przeszłości. Wypływa on z ducha ahistorycznego, z negacji przeszłości i w najgłębszej swej istocie stoi blisko światopoglądu komunistycznego. Rodzi je oba chyba coś w rodzaju negacji przeszłości. A przecież pomimo wszystko ta przeszłość żyje w nas nadal, niezależnie od tego, czy tego chcemy czy nie. Nawet wtedy, gdy negujemy wielką rocznicę, obchodzić ją powinniśmy smutkiem. A przecież wspomniane wyżej rocznice nie należą chyba do rocznic smutnych, o których może wolelibyśmy zapomnieć! Natomiast rocznica Puszkinowska to raczej taka smutna dla Polaka rocznica. Boleć musimy nad tym, co malowniczo nazwano „lassem" i „Brandenburger Tor", a co w zwykłym języku oznacza wpływ Puszkina na Rosję w duchu antypolskim. Smucić też Polaka musi, iż wieszcz Rosji ten który wywarł taki wpływ na pokolenia rosyjskie, nie stał na tej wyżynie moralnej, co nasi czyści jak łza wieszczowie. Smuci nas, że z ducha Puszkina zrodził się Murawiew, podczas gdy z ducha naszej poezji romantycznej powstał rok 1863, nierealny a zarazem nadziemsko wzniosły i czysty.

W r. 1934 Wilno obchodziło rocznicę 500-lecia śmierci króla Władysława Jagiełły. Czy ta rocznica była większa od rocznicy przyjęcia chrześcijaństwa?

Jednym słowem, w obchodzeniu naszych rocznic panuje chaos i wszechwładny przypadek. Nie zastanawiamy się na tym, która z nich donioślejsza, nie czynimy między nimi świadomego i krytycznego wyboru, lecz obchodzimy mniej ważne rocznice, a o naprawdę największych wydarzeniach zapominamy. W stanie dotychczasowym rzeczy należałoby przeprowadzić reformy.

J. Adamus.

—|=|—

Wojsko ubiera się w len,
dziewuchy wiejskie kupują liche perkaliki i zgniłe jedwabie
(Praca Kółka Rolniczego w Milczy)

Pracę oświatową i rolniczą na terenie parafii milczańskiej prowadzi Kółko Rolnicze w Milczy (gm. dołhinowska, pow wilejski). Ma ono 60 członków samodzielnych gospodarzy małorolnych. Członkowie opłacają składki członkowskie (2 zł. rocznie) i systematycznie uczęszczają na zajęcia, które odbywają się raz na dwa tygodnie, w soboty. Zajęcia każdorazowo trwają 5—6 godzin. Program pracy ujmuje najważniejsze zagadnienia, dotyczące gospodarki na roli, hodowli żywego inwentarza, spółdzielczości i wychowania obywatelskiego. Codziennymi pracownikami w Kółku są: światlejsi gospodarze, szkoła, KOP, cerkiew, agronomowie oraz dr. weterynarz Jastrząb.

Kółko ma już za sobą konkretny dorobek, a mianowicie: 8 wzorowych gospodarstw (gospodarka 8 polowa), 6 wzorowych sadów (300 drzew) w odmianach ze szkółek zatwierdzonych przez Izbę Rolniczą w Wilnie; 2 ha kultur łąkowych na torfie; 1,5 ha uprawy okopowych i zbóż na torfach. Prowadzona jest hodowla koni remontowych, rasowych krów, świń i drobiu. Zorganizowano 2 zespoły młodzieżowe doświadczalne P. R. (buraki pastewne i merchew).

Członkowie prenumerują 28 egzemplarzy „Plonu“, 5 egz. „Zjednoczenia“, 1 egz. „Gospodarza Kresowego“, 4 egz. „Morza“ i 4 gazety codzienne. Kółko jest zbiorowym członkiem LMK i opłaca miesięcznie 1 zł. składki.

Teren pracy zwiedził 3 razy p. starosta wilejski, propagator oświaty rolniczej w powiecie.

W dniu 25. 10. 36 r. Kółko wzięło czynny udział w rej. wystawie w Krzywiczach, uzyskując 1 nagrodę indywidualną (10 zł.) za hodowlę i 1 nagrodę zbiorową za płody rolnicze — (komplet narzędzi ogrodniczych). Ostatnio w dniu 12 i 13 bm. odbył się 2-dniowy kurs. Przeszkolono 60 samodzielnych gospodarzy. Po kursie 15 bm. uchwalono zorganizować mleczarnię w Milczy. Prace organizacyjne już ukończono. Na przeszkodzie na razie stoi nieprzychylny stosunek centrali w Dołhinowie. Po uzgodnieniu z centralą mleczarnia w najbliższych dniach zostanie uruchomiona.

Całością prac w terenie kieruje OTO i KR w Wilejce.

Wieś budzi się ze snu kryzysowego. Wzrost cen produktów rolnych skłania ją do większej aktywności. Rolnik chce jednak mieć coś do sprzedania i dlatego chętnie idzie tam, gdzie wskażą mu sposób podniesienia wydajności jego warsztatu pracy.

W terenie brak jest pracowników. Za wiele jest papierowych obrońców ludu, za wiele zjazdów, konferencyj i zebrań, za wiele organizacyj, biadania nad dolą chłopa.

Nędza jest źródłem wszelkiego zła.

Ziemia nasza jest jednak bogata i wykarmi jeszcze miliony. Trzeba tylko podnieść wydajność ziemi i zamienić obszary nieużytków na pola uprawne. Wydajność ziemi podniosą tylko organizacje rolnicze starszych, organizacje w których razem uczą się, a później pracują w gospodarstwie ojciec, matka i dzieci. W pojedynkę nic nie będzie. Projekty ojca niweczy nieuświadomiona matka, dążenia syna — strzelca paraliżuje ojciec i matka. Każdy projektodawca nowości w gospodarstwie walczy z całą rodziną i najczęściej w końcu ulega w tej walce. Niech więc wszyscy razem organizują się i słuchają, a później zgodnie pracują.

Strzelec chce iść do swojej świetlicy — ojciec zamyka mu na klucz buty. — Ojciec podpisuje uchwałę w sprawie bojkotu bawełny i juty — matka z córkami wykrada w nocy ostatnie pudy zboża i kupuje za nie dla córek zgniłe jedwabie, perkaliki, bereciki i lakierki. Wojsko nosi płótno lniane, a rolnik bawełnę. — Oto do czego prowadzi brak harmonii w wysiłkach.

„Czym skorupka nasiąknie za młodu, tym na starość trąci“ — nie ma zastosowania w naszej wsi. O starszych rozbijają się pragnienia młodzieży.

Wieś garnie się do Kółek Rolniczych. Organizujmy więc silne Kółka. Lecz do pracy oświatowej niech już zgodnie idą wszyscy: nauczycielstwo, księża, ziemianie i urzędnicy. **S. O.**

Podziękowanie

My, mieszkańcy nadgranicznych wsi Milcza, Sołone, Rudcze i Rzeczki obecni w dniu 15 lutego 1937 r. w liczbie 150 osób na zebraniu organizacyjnym filii mleczarskiej przy Kółku Rolniczym w Milczy dziękujemy p. Staroście Wilejskiemu, p. Inż. Doboszyńskiemu i p. agr. A. Piekarskiemu za opiekę nad rolnictwem w naszych wioskach i za zorganizowanie dwudniowego kursu rolniczego i hodowlano-leczniczego w Milczy. Przyrzekamy zastosować się do udzielonych rad i wskazówek i prosimy o dalszą pomoc przy ulepszaniu naszej ciężkiej doli.

(Następuje kilkadziesiąt podpisów).

Wieś bez chleba

Początek t. zw. przednówka na wsi zależy od urodzaju ub. lata, ilości ziemi, liczby rodziny i t. d. Normalnie zaś bywa tak: po żniwach, gospodarz młóci na siew oziminy i na chleb, ponadto „kilka“ pudów musi sprzedać na zapłacenie podatków i na inne konieczne potrzeby. A że koniecznych tych potrzeb bywa zwykle na jesieni zbyt dużo, za dużo też sprzeda gospodarz pudów zboża. Czyni to w nadziei, że potem je odkupi. W ten sposób — wieśniacy, posiadający do 6 ha ziemi, mają zwykle chleba tylko do Wielkiego Postu. Następnie, zależnie od zarobków (przeważnie w lesie) zaczyna się odkupowanie zboża. Stąd też termin przednówka przesuwa się bliżej lub dalej.

Rok bieżący staje wprost tragedią ze względu na zwyżkę cen zboża. Nad biedną wsią wileńską zawisło **widmo głodu**. W sprawie tej wdaję się w rozmowę ze swym sąsiadem Janem Lachowiczem, u którego w latach ubiegłych mogłem kupić niekiedy kilka kilogramów „razowca“, z dużą domieszką kartofli i otrębi.

— Czemuż to, panie sąsiedzie, nie mogę kupić u was w tym roku ani kilku kilogramów chleba?

— Kiedyż sami nie mamy już od paru tygodni. W jesieni musiałem sprzedać kilka pudów po 2 zł. 50 gr., a teraz, jak muszę kupić — żądają blisko 5 zł., czyli **podwójnie**, to gdzież brać pieniądze, bo zarobki ani na grosz nie podwyższyły się. I nie zawsze na pud zbierzesz pieniędzy, musisz kupować w kramie na kili. W jesieni, jak my mieliśmy jeszcze własny chleb, to cena jego za kilo była 18 gr., a teraz 28 gr. i słychać, że jeszcze ma drożeć. Jak mieliśmy własne ziarno, to dawaliśmy na różne ofiary, bo jak człowiek ma, to nie żałuje. A teraz...

Przykro mi było słuchać tej gawędy, gdyż żale sąsiada były słuszne. Jego bolało to, że gdy on musiał sprzedać cena na zboże była niska, a teraz gdy musi kupić cena podskoczyła podwójnie.

Jan Hopko.

Zawieje śnieżne uniemożliwiły zamiejską komunikację autobusową

Po opadach śnieżnych w dniu 23 bm zostało wstrzymane kursowanie autobusów na następujących liniach: Wilno — Troki, Wilno — Turgiele, Wilno — Lida, Wilno — Podbrzezie. Na liniach Wilno — Brasław i Wilno — Dziewieniszki przerwa nastąpiła 17 bm. a parę linij, jak do Wilejki, zostało unieruchomionych już przed miesiącem.

24 bm. o godz. 9 rano wyjechały autobusy w stronę Podbrzezia i Mejszagoły z robotnikami, którzy odkopują śnieg. Do Mejszagoły już kursują autobusy, a wkrótce i Podbrzezie otrzyma połączenie z Wilnem. Prócz tego czynne są bez przerwy linie: Wilno — Nowa Wilejka, Wilno — Niemenczyn, Wilno — Grodno i Wilno — Olkieniki, oraz Oszmiana-Stacja — Oszmiana-Miasto.

Jeżeli nie spadnie nowy śnieg, niektóre linie zostaną wkrótce ponownie uruchomione, natomiast Oszmiana, Dziewieniszki, Brasław, Wilejka będą dłużej pozbawione komunikacji autobusowej.

W kolejowej komunikacji przerw niema.

Krwawa rozprawa na tle miłosnym

W fabryce dykty w Połowiu, gm. woropajewskiej (pow. postawskiego) 22 bm. w południe robotnik tejże fabryki 33-letni Antoni Myszko rzucił się na robotnicę Ksenię Bałajównę, zadając jej nożem kilka ran w szyję, po czym usiłował dokonać samobójstwa, przerzynając sobie nożem krtań.

Jak informują tragiczny wypadek zaszedł na tle miłosnym.

Stan ofiar jest ciężki, chociaż jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Święciany

— **Budowa szkoły im. Marszałka J. Piłsudskiego w Tworeczu** postępuje w dość szybkim tempie. W jesieni ub. r. został wykończony fundament, którego poświęcenia dokonał ks. prob. Przyałgowski przy udziale miejscowego społeczeństwa, dziatwy szkolnej i nauczycielstwa z terenu gminy. Uroczystość poświęcenia została poprzedzona nabożeństwem, po czym wyruszył pochód do fundamentów. Pochodowi towarzyszył głos dzwonu kościelnego.

Po poświęceniu fundamentów wzniosłe przemówił do zebranych ks. proboszcz — po czym wygłosił okolicznościowe przemówienie kier. miejscowej szkoły, kończąc odczytaniem aktu pamiątkowego z uroczystości.

Dnia 17 lutego odbyły się w tut. gminie przetargi na roboty ciesielskie. — Obecnie odbywa się gorączkowa praca przy zwózce budulca. Można więc przypuszczać, że szkoła z początkiem roku szkolnego 1937—38 zostanie oddana do użytku. Społeczeństwo miejscowe i okoliczne żywi głęboką nadzieję, że zostanie wzniesiona szkoła wyżej zorganizowana, II st., gdyż na terenie gminy nie ma szkoły wyższego stopnia. **S.**

— **Filia mleczarni w Poszumieniu.** — Dn. 21 lutego br. o godz. 14,15 odbyło się organizacyjne zebranie filii mleczarskiej w Poszumieniu, na którym przewodniczył Bol. Purwinis, naucz. kier. publ. szkoły i sekretarzował K. Terlecki.

Na zebranie organizacyjne przybyli z ramienia władzy powiatowej — agronom powiatowy Wojtan, inż. Gorazdowski i kom. P. P. w Kołtynianach Grześkowiak.

Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie uruchomić filię mleczarską i przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: Ankianiec Br. Urbanowicz Ant. i Gudelis Ad.

Zapisało się członków 43. W początkach marca br. filia mleczarska w Poszumieniu ma być już uruchomiona, gdyż lokal jest wykończony, trzeba tylko zainstalować maszyny. **On.**

— **Nabożeństwo polskie w Kołtynianach.** Dłuższe starania ludności polskiej o wprowadzenie słowa Bożego w jęz. polskim do kościoła w Kołtynianach zostały ostatnio uwzględnione. Nabożeństwa dla ludności polskiej będą się obecnie odbywały o godz. 9 co niedzielę i święto. **On.**

— **Objazdowy Teatr Ukraiński** po dłuższym pobycie opuścił Święciany w dn. 23 b. m. wystawiając na pożegnanie sztukę „Zaporożec z nad Dunaju“ oraz rewię „Żegnamy“. **(Ter.).**

— **Ceny płodów rolnych** w ostatnich dniach zwyżkowały. Za 100 kg żyta na rynku w Święcianach płacono 25—26 złotych. **(Ter.).**

Postawy

— **SAMOBÓJSTWO WIEŚNIACZKI. We wsi Sieńkowszczyzna, gm. wołkołackiej, m-ka tej wsi Władysława Awlasewiczowa, lat 36, popełniła na strychu swego domu samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyną samobójstwa były zaburzenia umysłowe i rozstrój nerwowy. Ostatnio denatka przebywała w Wilnie w szpitalu dla umysłowo-chorych i przed kilku dniami powróciła do domu.**

Smorgonie

— **Dożywianie młodzieży.** Wzorem lat ub. zostało w miejscowej szkole powszechnej zorganizowane dożywianie młodzieży. Podczas wielkich przerw dziatwa dostaje herbatę, przy czym niezamożna młodzież otrzymuje bezpłatnie bułeczki. Dożywianiem młodzieży opiekuje się kierownictwo szkoły oraz Komitet Rodzicielski z p. Gajbułowiczem na czele. Zaznaczyć wypada, że rodzice opodatkowali się dobrowolnie na rzecz dożywiania młodzieży.

— **Zamiast prezentu** na imieniny dyrektora miejscowej szkoły handlowej postanowiła drużyna harcerska im. A. Tyzenhauza przy tej szkole przesłać na Fundusz Obrony Morskiej kwotę pięć zł.

— **Uchwała w sprawie budowy Domu Strzeleckiego.** Na jednym z ostatnich zebrań zarządu oddziału miejscowego Z. S. postanowiono na wniosek przewodniczącego p. inż. Jankowskiego przystąpić do budowy własnego Domu Strzeleckiego. Zamierza się wciągnąć do akcji budowy Domu całe miejscowe społeczeństwo i zaapelować do jego ofiarności.

— **Elektrownia dostarcza prąd do rana.** Uchwały Komisji Elektrowni, wybranej na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, przyniosły już dobre rezultaty. Komisja ta, której zadaniem było zbadać możliwości celem dostarczania prądu przez elektrownię w godzinach nocnych, po zbadaniu materiałów elektrowni orzekła, że dostarczanie prądu w godzinach nocnych będzie małą stratą miesięczną dla elektrowni, jednak rzeczą na ogół możliwą. Na podstawie tego orzeczenia postanowił Zarząd miejski nie pozbawić obywateli miasta prądu elektrycznego w godzinach nocnych. **W.**

Słonim

— **Znaczny pożar.** 22 bm. o godz. 20 w Małyszeniczach spaliła się stodoła i chlew pod jednym dachem, należąca do braci Aleksandra i Włodzimierza Gonczarników. W chlewie, poza inwentarzem martwym spaliła się krowa.

Straty wynoszą około zł. 2.000. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Drewnej i miejscowa ludność (około 300 osób).

Pierwsze na świecie muzeum karaimskie powstaje w Trokach



W Trokach, woj. wileńskiego, powstaje pierwsze na świecie Muzeum Karaimskie, które pomieści w swych zbiorach szereg cennych eksponatów, związanych z etnografią, kulturą, kultem i obyczajami narodowości karaimskiej, której nieliczni już przedstawiciele żyją w Polsce w trzech głównych ośrodkach: w Trokach, Łucku i Haliczu.

Zdjęcia, które reprodukujemy, są swego rodzaju unikatami, gdyż dotąd nie były reprodukowane w prasie polskiej. Fotomontaż nasz przedstawia znajdujący się w Muzeum Karaimskim zbiór oręża wschodniego: hełm, kolczugę, tarczę, naramienniki zdobione złotem, szablę, jatagany janczarskie, fuzje i samopały, pistolety skałkowe, prochownice, kindżały i siekierę bojową z XV wieku.

Po lewej stronie widzimy inny okaz Muzeum Karaimskiego, a mianowicie karaimkę w jedwabnym stroju odświętnym z połowy XIX wieku. Charakterystyczne jest uczesanie, w którym liczne warkocze są zakończone wplecionymi w nie drobnymi monetami wschodnimi, na głowie zaś widoczna jest czapeczka, naszyta większymi monetami.

Porachunki osobiste przy pomocy strzałów

21 bm. na posterunku policji w Lebiedziewie (pow. mołodeczański) zameldował Makar Zienowicz, zam. w Lebiedziewie, że tegoż dnia w chwili, gdy przechodził obok mieszkania Jerzego Siemaszkiewicza, tenże z nielegalnie posiadanego rewolweru dał do niego dwa strzały, usiłując go zabić.

Jedna z kul trafiła go w czapkę. W kilka minut później na posterunek zgłosił się Jerzy Siemaszkiewicz i zameldował o identycznym usiłowaniu ze strony Zienowicza, który miał dać do niego dwa strzały, w chwili, gdy znajdował się w mieszkaniu. Jedna z kul przebiła dwie szyby oraz uszkodziła ramy w oknie. Dodał on, że Zienowicz posiada nielegalnie rewolwer. Policja stwierdziła, że faktycznie szyby zostały wybite przez kulę i samą kulę znaleziono w mieszkaniu, w łóżku.

Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że zameldowanie Siemaszkiewicza polega na prawdzie, Zienowicza zaś jest zmyślone. Broni u obu nie znaleziono. Ustalono, że między nimi od dłuższego czasu istnieje niezgoda na tle porachunków osobistych.

* * *

19 bm. do posterunku w Dziewieniszkach (pow. oszmiańskiego) zgłosił się Józef Grydź z Koczan, gminy dziewieniskiej, i zameldował, że Józef Skajwo, mieszkaniec tejże wsi posiada obcięty karabin i odgraża mu się, że go zabije. Na skutek tego zameldowania posterunek wysłał tegoż dnia do Koczan posterunkowego, celem przeprowadzenia u Skajwy rewizji. Ponieważ Skajwo w mieszkaniu nie zastano, policjant wspólnie z Grydziem urządził w pobliżu mieszkania czaty. O godz. 23 Skajwo został zatrzymany okrzykiem policjanta: „stój, ręce do góry“. Na okrzyk ten Skajwo rzucił się do ucieczki, a w pewnej chwili odwrócił się i wystrzelił z obrzynki w kierunku ścigających go. Kula ugodziła Grydzia w lewą nogę wyżej kolana, powodując lekkie uszkodzenie ciała. Skajwo został ujęty, a posiadany obcięty karabin niemiecki z 4 nabojami i jedną łuską został mu odebrany.

Kiedy może nastąpić rewizja wymiaru podatku za r. 1937

Wymiar podatku lokalowego został przeprowadzony w roku ub. na okres dwuletni. Obecnie powstała kwestia na temat w jakich wypadkach urzędy skarbowe powinny zrewidować wymiar na rok 1937. Poza tymi wypadkami, gdy zaszły zmiany w osobie głównych najemców, rewizja wymiaru podatkowego może być przeprowadzona wskutek zniżki bądź też podwyżki komornego. W myśl art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o podatku lokalowym z r. 1935, zmiana podstawy wymiaru podatku przeprowadzona będzie tylko wówczas, o ile podwyżka bądź też zniżka czynszu przekroczyła 10 procent czynszu z roku 1936.

Zmniejszenie kontyngentu mięsa koszernego dla Wilna

Władze wojewódzkie powiadomiły gminę żydowską, że kontyngent mięsa koszernego (bitego sposobem rytualnym) został dla Wilna w marcu zmniejszony. Kontyngent ten wynosił w lutym 169.000 klg. W marcu ma być ograniczony do 160.000 kg.

Gmina żydowska uważa, że kontyngent ten jest niewystarczający dla potrzeb ludności żydowskiej w Wilnie, tym bardziej, że na marzec przypadają święta żydowskie, kiedy to na mięso koszerne zapotrzebowanie wzrasta.

W związku z tym rabin Rubinsztein interweniował wczoraj u władz wojewódzkich.

Przygotowania do wystawy paryskiej

Jak się dowiadujemy, szereg firm wileńskich m. in firmy futrzarskie zamierzają wziąć udział w międzynarodowej wystawie paryskiej w r. b.

W związku z tym rozpoczęte zostały już prace dotyczące skompletowania odpowiednich eksponatów na wystawę.

Chleb znowu podrożeje o 1 grosz

Donosiliśmy już o projektowanej zwyżce cen chleba. Jak się obecnie dowiadujemy, zwyżka ta będzie dotyczyć wszystkich gatunków chleba. Chleb podrożeje o 1 grosz. Nowy cennik wprowadzony zostanie w życie natychmiach po zatwierdzeniu go przez Min. Spraw Wewn.

Budżet miasta po poprawkach

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydium zarządu miasta, na którym magistrat postanowił zatwierdzić poprawki, które wprowadziła radziecka komisja finansowo-gospodarcza do projektu preliminarza budżetowego miasta na rok 1937-38.

Po poprawkach tych budżet przedstawia się obecnie następująco: **Budżet zwyczajny** wpływy: 6.631,000 zł., **nadzwyczajny** 1.101.000 zł.

Razem: 7.732.000 złotych.

Po stronie wydatków: budżet zwyczajny: 6.451.000, nadzwyczajny: 1.251.000 zł.

Razem: 7.702.000 złotych.

Jak więc widzimy nowy preliminarz budżetowy miasta został zamknięty małą nadwyżką dochodów nad wydatkami.

Projekt nowego budżetu przedstawiony będzie w najbliższy czwartek na plenarne posiedzenie rady miejskiej.

Preliminarz budżetowy na komisji finansowo-budżetowej

Odbyło się ostatnie posiedzenie budżetowe radzieckiej komisji finansowo - gospodarczej. Na posiedzeniu tym został przez komisję przyjęty projekt nowego preliminarza budżetowego miasta na rok 1937-38.

Najwyższą dyskusję wywołała sprawa subwencji na szkolnictwo żydowskie. Magistrat wstawił na ten cel do nowego budżetu sumę 86.000 złotych. Radni koła narodowego wysunęli wniosek skreślenia tej pozycji i przekazania pieniędzy na inny cel. Komisja wypowiedziała się jednak tylko za zmniejszeniem tej sumy o 16.000 zł. t. j. do 70.000 złotych.

Kurs dla podoficerów Zw. Strzel.

1 marca rb. nastąpi zakończenie 4 turnusu kursu unitarnego dla podoficerów Zw. Strzeleckiego z całego podokręgu Wileńszczyzny. Kurs zaczął się 3 lutego rb. i uczęszcza nań 52 strzelców. — Są to przeważnie komendanci oddziałów i instruktorzy, którzy przechodzą przeszkolenie przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego.

Zjazd Zw. Naucz. Polsk. w Głębokiem

W ub. sobotę w Głębokiem odbył się Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego z powiatu dziśnieńskiego, w którym wzięło udział 148 osób. Na zjazd przybyli delegaci zarządu głównego w Warszawie Folkowski i okręgu wileńskiego — Tracz. Poza omówieniem spraw zawodowych poruszana była kwestia współpracy nauczycielstwa z duchowieństwem na terenie szkolnym.

Za ratowanie ginących

Prezes Rady Ministrów za ratowanie tonących z narażeniem własnego życia nadał medale za ratowanie ginących Romualdowi **Danilewiczowi**, posterunkowemu PP. w Żupranach, pow. oszmiańskiego, i Franciszkowi **Wasiukiewiczowi** rolnikowi, zam. w Obozierczy, pow. oszmiańskiego.

Szczuczyn

— **22 bm. zakończyła się w Szczuczynie 3-dniowa odprawa pracowników dróg kołowych**, zwołana przez Powiatowy Zarząd Drogowy. Uczestnicy wysłuchali 20-godzinnego kursu ratowniczo-samarytańskiego, zorganizowanego przez P.C.K.— Na odprawę przybyło 41 pracowników drogowych z całego powiatu, w tym 13 dozorców gminnych.

— **Uruchomienie fabryki dykt.** — Nieczynna od kilku miesięcy fabryka dykt B-ci Konopackich, rozpoczęła już pracę. Znalazło pracę 180 robotników niewykwalifikowanych i 22 robotników fachowych. Przerwa była spowodowana brakiem surowca. Fabryka odczuwa brak surowca systematycznie dwa razy do roku, podczas większych opadów na wiosnę i w jesieni. Tegoroczna łagodna zima i w związku z tym rozmokłe drogi uniemożliwiły pracę w fabryce na przeciąg przeszło 3 miesięcy.

Wyjaśnienie „Ardalu“

Z „Ardalu“ otrzymujemy list treści następującej:

„W związku z artykułami w „Kurjerze Wileńsko-Nowogródzkim“, a m. w N-rze 40 z dn. 10 bm. p. t. „Ardal“ dąży do obniżenia płac robotniczych...?“, tudzież w Nr. 47 z dnia 17 bm. p. t. „Robotnicy „Ardalu“ chcą pracować spokojnie, kierownictwo fabryki prowokuje do strajku“, na zasadzie prawa prasowego uprzejmie prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze Swego p. pisma następującego sprostowania:

1. Nie jest prawdą, jakoby Dyrekcja fabryki „Ardal“ wysuwała propozycje obniżenia płac i że stawki płac w „Ardalu“ były zawsze bardzo niskie. Natomiast prawdą jest, że propozycja taka przez Dyrekcję „Ardalu“ w ogóle nie była wysuwana i że zarobki w „Ardalu“ znacznie przewyższają przeciętne zarobki ustalone przez Arbitraż Ministerialny, nie mówiąc już o tym, że są znacznie wyższe od zarobków, praktykowanych w innych przedsiębiorstwach przemysłowych, położonych na tut. terenie.

2. Nie jest prawdą, iż przez wprowadzenia stołów taśmowych stawki płac w fabryce „Ardal“ zostały obniżone. — Natomiast prawdą jest, że dla rodzajów pracy przy stołach taśmowych — który to system pracy stosowany jest przez nieomal wszystkie fabryki obuwia gumowego zarówno za granicą, jako też w kraju — zostały wprowadzone nowe stawki, przy których zarobki są wyższe od poprzednich.

3. Nie jest prawdą, iż by fabryka „Ardal“ nie dotrzymała umowy arbitrażowej przez przyjęcie do pracy nowych pracowników (ic). Natomiast prawdą jest, że w jesieni 1936 r. po wyczerpaniu kontyngentu starych robotnic z działu konfekcji — fabryka w porozumieniu z delegacją fabryczną przyjęła do pracy kilkadziesiąt nowych robotnic. W kwestii, czy te robotnice mają być upośledzone względem innych przy ponownym przyjęciu do pracy po przerwie remontowej, zwrócono się po wyjaśnienia do arbitra ministerialnego. — zgodnie z wynikiem wspólnej konferencji w tej materii w Inspektoracie Pracy.

4. Nie jest prawdą, że kierownictwo fabryki prowokuje robotników do strajku. Natomiast prawdą jest, że kierownictwo fabryki dokłada wszelkich starań, aby utrzymać zakład pracy w ruchu, lecz napotyka na przeszkody pewnych osób, którym widocznie zależy na zakłóceniu spokoju“.

Samobójstwo naczelnika poczty

Po kontroli, dokonanej w ub. poniedziałek w urzędzie pocztowym w Szopienicach, w związku z wykrytymi nadużyciami, popełnił samobójstwo naczelnik tego urzędu, Dreja.

Sowieckie rozczarowanie

Pielgrzymki literatów i publicystów do Rosji Sowieckiej, tak modne w niedawnych czasach, dziś jeszcze nie przestały budzić zainteresowania. Teren ZSSR. jest równie trudno dostępny, jak dziewicze puszcze nad brzegami Amazonki. Dlatego też prze ciętny obywatel wchłania w siebie najrozmaitsze historie, bądź o górach trupów, ludożerstwie z głodu, masowych rozstrzeliwaniach i torturach w kazamatach GPU., bądź też o gigantycznych piecach Magnitorska, tamach Dnieprostroju, szklanych domach i „radosnej twórczości", które, prócz politycznych sympatyj swych wyznawców nic innego nie wykazują.

Przyczyna jednak, dla której wszelkie publikacje na temat Sowietów przyjmowane są z takim zainteresowaniem, leży jeszcze w czymś innym.

Stwierdzenie „jak tam właściwie jest", oprócz zaspokojenia zwykłej ciekawości ludzkiej posiada inne jeszcze znaczenie. Powodzenie lub niepowodzenie sowieckiego eksperymentu posiada dla przyglądającej mu się Europy znaczenie sygnału, wskazującego jej właściwą drogę, jest dla zachodnich kommunistów najbardziej namacalnym probierzem praktycznej wartości ich doktryny.

Dlatego też z każdą nową podróżą do Rosji związane są nadzieje nowych rewelacyj, nowych jakichś szczegółów, które wniosłyby nowe pierwiastki do toczonej od lat poli tyczno — społecznej dyskusji.

W ostatnich miesiącach trzech pisarzy francuskich odwiedziło Bolszewię. Są to: André Gide, Louis Ferdinand Céline i Roland Dorgelès. Zmiany w ich nastawieniu, wywołane przejściem z cieplarnianej atmosfery doktrynerskich rojeń o nowym świecie i nowych ludziach do surowej i brutalnej rzeczywistości za czerwoną granicą komentuje Henry Beraud w interesującym artykule „Retraites de Russie" (Powroty z Rosji).

Wszyscy ci pisarze, mówi Beraud, byli gorącymi sympatykami komunizmu. Najradykalniejszy z nich, Gide, jest po prostu apostołem młota i sierpa. Cała podróż odbywała się w nastroju pielgrzymki do Ziemi Obiecanej; „odrodzenie życia ludzkiego, rewizja wartości, rozpęd twórczy, zdolny świat zbawić, koniec kłamstwa i obłudy, środki skrępowania wybujałych egoizmów" — oto, co spodziewali się zobaczyć.

Jednym słowem, wyjeżdżali oni z rzpełnie nie ukrywaną tendencją: chodziło im o zasilenie swej wiary w przyszłość komunizmu przez bezpośrednie zetknięcie z tym wspaniałym światem, dotknięcie własną ręką wszystkich cudów, aby z większym jeszcze zapałem móc przekonywać swych niewiernych rodaków.

Tymczasem stało się inaczej. Rzeczywistość podziałała jak zimna woda na ich rozpalony entuzjazm. „Stado pełzające i płaszczące się, nieme i pełne trwogi, najbardziej niewyrozumiały regime policyjno — terorystyczny, najbardziej krzyczące nierówności Wszędzie nienawiść, zazdrość i donosicielstwo". — Taki obraz „ziemi obiecanej" — pisze Beraud — przedstawił się ich oszom.

Ta niesamowita deprawacja i upodlenie jednostki ludzkiej oglądana na własne oczy, nie pozostała bez wpływu na ich poglądy; opuścili ZSSR. radykalnie zmienieni. Publikacje tych trzech ludzi, znanych powszechnie sympatyków komunizmu, ogłoszone po powrocie do kraju wprawiły opinię francuską w zdumienie.

Cóż bowiem pisze Gide, ten do niedawna fanatyk komunizmu?

„Obiecywano nam dyktaturę proletariatu. Dalecy jednak jesteśmy od jakichkolwiek korzyści. Owszem: dyktatura, oczywiście, lecz dyktatura człowieka, a nie zjednoczonych proletariuszy, Sowietów. Nie należy łudzić się, lecz stwierdzić wyraźnie: to nie jest to, czego chciano". Jeszcze krok dalej, a powiemy: to właśnie to, czego nie chciano!"

Drugi z nich, Céline, pisze:

„Wszystko, co pomaga w sprowadzaniu na bezdroża mas, ogłupionych przez pochlebstwa, jest pożądane. Kiedy zaś wykryły już nie pomagają, kiedy system grozi eksplozją, wówczas znowu chwyta się za kij i karabin maszynowy".

Trzeci, Dorgelès, zatytułował pierwszy swój artykuł: „Wykrycie oszustwa".

Musimy zdać sobie sprawę, że jest to już nie zjawisko, niż tendencyjne oczernianie Sowietów przez tych, którzy robią to dlatego tylko, ponieważ tak nakazują im ich polityczne przekonania. Mamy tu do czynienia z ludźmi, którzy pojechali do Rosji w nastroju wprost entuzjastycznym, nastawieni z góry na jak najlepsze wrażenia, a jednak, pod wpływem tego, co tam ujrzeli, nie zawahali się od ważnie i po męsku wyznać swego błędu, odżegnywując się od swoich wczorajszych poglądów.

Nie jest to jednak wypadek odosobniony. Każda kampania rosyjska — ironizuje Beraud — kończyła się jakąś Berezyną. Od kilkunastu lat jeżdżą do Rosji dziennikarze i litera ci, i od kilkunastu lat powtarza się ta sama historia. Albert Londres, Charles Petit, Ludovic Naudeau, Charles Sarolèa, Joseph Kessel, Pierre Dominique, Georges Le Fèvre, Pierre Dayé Geo London, Jean Gérard Fleury, Je an Gontenoy, Panait Istrati i... sam Beraud przechodzili kolejno przez to samo.

Beraud był przed kilkunastu laty zaproszony do Rosji, celem zwiedzenia i zbadania urządzeń nowego re gime'u. Sowiety spodziewały się reklamy, tymczasem książka „Ce que j'ai vu à Moscou" (Co widziałem w Moskwie), wydana przez Beraud'a po powrocie do Francji, całkowicie za wiodła ich nadzieje.

Wszystkie tego rodzaju fakty składają się na ten ze wszech miar pocieszający proces stopniowego wzrostu krytycyzmu wobec tego, co dzieje się na terytorium naszego wschodniego sąsiada. Proces moskiewski, który mieliśmy możność niedawno obserwować był już chyba jedną z ostatnich kropel, które przepełniły miarę cierpliwości najbardziej nawet tolerancyjnych i wyrozumiałych jednostek.

L.

Ze świata mody



Podczas ostatniej rewii mody w Londynie, można było podziwiać tę wspaniałą suknię (krynolina) na wzór sukni, w której wystąpiła Greta Garbo, w filmie „Dama Kameliowa". W angielskich sferach znawców mody przeważa pogląd, że suknia ta, którą widzimy na naszym zdjęciu, stanie się najmodniejszym strojem wieczorowym w roku koronacyjnym.

Jak reklamują się Amerykanie

W kraju powracającej „prosperity", w którym produkcja na wielką skalę szuka ciągle odbiorców dla swych artykułów, reklama ma niezwykłe pole do popisu. Codzień niemal rodzą się tam nowe pomysły, nowe „tricki" reklamowe. Oto jeden z nich:

Do autobusu w Chicago wchodzi staruszek, trzymający ostentacyjnie trąbkę akustyczną, towarzyszy mu młoda, śliczna dziewczyna. Po zainstalowaniu się wewnątrz autobusu, młoda kobieta pochyla się do ucha swego głuchego towarzysza i mówi głośno: — Dziadziu, nie zapomnij, że mamy kupić dziś jeszcze musztardę „Ypsylon". — Dziadzio zdaje się nie rozumieć o co chodzi, wnuczka powtarza swe polecenie, krzycząc mu do ucha. Staruszek pyta się ze zdziwioną miną:—„Ypsylon", ale dlaczego musztardę „Ypsylon"? — Bo jest najlepsza na świecie — odpowiada wnuczka. — A gdzie ją można dostać? — We wszystkich sklepach kolonialnych... Staruszek znów nie słyszy i dopytuje się o co chodzi. Towarzyszka jego przybiera zrozpaczoną minę i potrząsa trąbką akustyczną, która jakoś nie działa. Wtedy jeden z usłużnych pasażerów, chcąc przyjść z pomocą zmartwionej widocznie dziewczynie, ofiarowuje jej swe usługi i krzyczy stentorowym głosem do starca: — Musztarda „Ypsylon", najlepsza na świecie, we wszystkich sklepach kolonialnych. Zrozumiał pan?

„Głuchy" uśmiecha się i dziękuje. Efekt jest osiągnięty. Na następnej stacji oboje wysiadają i czekają na inny autobus, by powtórzyć scenę raz jeszcze od początku.

Odnalazł się syn po 23 latach

Przed kilku dniami przytrzymała policja lwowska 30-letniego mężczyznę bezdomnego, który w czasie przesłuchania podał, że nazywa się „prawdopodobnie" Józef Czaban i pochodzi z pow. buczackiego, nie wie jednak, do jakiej gminy jest przynależny.

Z opowiadań jego wynikało, że w r. 1914, w czasie ewakuowania ludności, jako 10-letni chłopiec, został przez matkę zgubiony w Kałuszu i zaopiekował się nim 25 p. p. austriacki. Po wojnie znalazł się w Jugosławii w Lublanie, gdzie pracował w przytułku jako ogrodnik do r. 1930. W tym czasie wydalony z Jugosławii tułał się po Austrii i Czechosłowacji i wreszcie wysiedlony został do Polski.

Policja wdrożyła dochodzenia, przy czym ustalono, że matka Czabana, licząca obecnie 50 lat, mieszka w Beremianach, pow. Buczacz. Przesłuchana potwierdzifa zeznania syna, uzupełniając je tym, że ma on dwa imiona: Marian i Józef. Policja odstawiła Czabana do miejsca przynależności, gdzie odbyła się wzruszająca scena powitania matki z synem odnalezionym po 23 latach.

Zatarg studentów stomatologów w Warszawie jeszcze nie załatwiony

Studenci Akademii Stomatologicznej przerwali wczoraj strajk i przystąpili do pracy. Wykłady odbywają się normalnie. Wobec przystąpienia studentów do pracy, rektor akademii prof. Modrakowski wydał rozporządzenie, cofające zawieszenie wykładów. Tym samym więc nowe wpisy do tej uczelni nie odbędą się.

Studenci nieco się uspokoili i czekają na ostateczne załatwienie ich sprawy w Sejmie, gdzie wniesiono interpelację.

Defraudant zwariował w więzieniu śledczym

Swego czasu został aresztowany w Bydgoszczy i osadzony w więzieniu śledczym st. sekr. miejski Antoni Kubalewski za dokonanie nadużyć wynoszących około 15,000 złotych w Miejskim Funduszu Pracy.

Przed kilku dniami zmarła Kubalewskiemu żona co łącznie ze śledztwem przeciwko niemu prowadzonym tak go przejęło, iż dostał pomieszania zmysłów.

Na polecenie władz sądowych został on przewieziony do szpitala w Grudziądzu, gdzie znajdować się będzie przez pewien czas pod obserwacją, celem stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek symulacji.

Echa radiowe

Improwizacja Konrada

Z odczytów dni ostatnich wysuwa się na plan pierwszy „Wielka Improwizacja" z III części Dziadów. Największa i najbardziej znana karta naszej literatury znalazła w osobie prof. Konrada Górskiego krytyka głębokiego i subtelnego. Szkoda tylko, że deklamację znanej przez wszystkich „Improwizacji" nie zastąpiła w większym stopniu, muzyka.

Ostatni „rzemienny dyszel" podjął się arcyciekawej próby odbronzowania młodzieży wiejskiej. Część postępowa młodzieży, zarażona jest niestety snobizmem. Zaoszczędzonego grosza używa nie na inwestycje rolnicze czy rozrywki kulturalne, ale na miejskie palta i sukienki. W cywilizacyjnym blichtrze, nie w istotnym postępie, widzi nasza postępowa młodzież na wsi swój ideał. Takie były tezy prelegenta.

Autor poruszył rzecz arcyważną, wobec tego powrócę do poruszonego przezeń zagadnienia w osobnym artykule. — Na razie wydaje mi się tylko, że może uogólnianie w tym wypadku byłoby zbyt pesymistyczne. Czyż rzeczywiście cała młodzież na wsi przekłada palto nad worek tomasówki, rasowego byczka, czy królika? Czy naprawdę woli kapelusz od radia? Byłoby dobrze, ażeby sama młodzież napisała o tym w skrzynce do listów.

Wyjaśnienie oblicza duchowego oświeconej części naszej młodzieży wiejskiej jest rzeczą b. ważną i b. ciekawą.

Oczekujemy odpowiedzi na palący temat, poruszony przez ostatni „dyszel rzemienny". L.

WESOŁE ZAGADKI



TO JEST POWÓD.

Dlaczego na przyjęciach u p. Fajfowskich jest zawsze taki miły nastrój?

Odpowiedź: Nic dziwnego. Mają w domu najlepszy odbiornik sezonu — superheterodyne Philips 695

Dialog albo rozmowa figur świętych
na frontonie bazyliki wileńskiej o adoracji Krzyża św.

Odczyt **ks. d-ra Piotra Śledziewskiego** pod powyższym tytułem usłyszeliśmy w części drugiej walnego zebrania nowopowstałego Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki im. Wróblewskich.

Prelegent oświetlił z nowego punktu widzenia sprawę trzech figur na frontonie świątyni bardzo aktualną obecnie, gdy dobiega już końca remont Bazyliki. Nawiązując do opinii arch. **Bukowskiego** oraz artysty malarza Jerzego Hoppena, z których pierwszy proponował całkowite usunięcie figur świętych z frontonu świątyni, drugi zamianę ich na mniejsze, wg. proporcji palladiańskich, ks. dr. Śledziewski zajmuje stanowisko wręcz odmienne, żądając pozostawienia ich na miejscu.

W żywym i interesującym wykładzie, ilustrowanym za pomocą epidiaskopu, ks. dr. Śledziewski podszedł do zagadnienia od strony **ikonograficznej,** dopatrując się więzi ideowej między zdobiącymi fronton świątyni stiukowymi rzeźbami Righiego, które powstały w latach 1794—8, i drewnianymi figurami trzech świętych, umieszczonymi na frontonie kościoła w pierwszych latach XIX stulecia, a więc w czasie gdy po śmierci Gucewicza dzieło odbudowy katedry prowadził dalej architekt Szulc.

Prelegent poddał szczegółowej analizie zarówno kompozycję plastyczną poszczególnych scen i postaci, jak i zawarty w nich rdzeń ideowy, tu i tam doszukując się wyraźnego związku z trzema figurami świętych, a przede wszystkim ze świętą Heleną, dźwigającą krzyż.

Za cenę charakterystyczną kompozycji Righiego uważa prelegent jej dynamikę, stanowiącą o silnej ekspresji dramatycznej, w przeciwstawieniu do charakteru statycznego klasycyzmu. To też rzeźby Righiego, ukazujące nam postacie w ekspresji gestu dramatycznego, są bliższe baroku niż klasycyzmu. Styl ich określa ks. dr. Śledziewski jako „neoklasycyzm z włoska po barokowemu". W związku z tym i kompozycja poszczególnych fragmentów nie jest zamknięta, jak w dziełach klasycznych, lecz otwarta — charakterystyczna dla baroku. Między poszczególnymi postaciami z różnych scen, ukazanymi w geście dramatycznym istnieją kontakty, wiążące je w jedną całość kompozycyjną.

Więc w scenie ofiary dziękczynnej Noego, umieszczonej w tympanonie portyku, osią kompozycyjną jest dym ofiary, wznoszący się ku górze, w kierunku krzyża, trzymanego przez św. Helenę, a postacie ludzkie zgromadzone przy ołtarzu ofiarnym, również wznoszą patetycznie oczy i ręce ku górze. Podobne kontakty dramatyczne można również uchwycić w geście innych postaci, a więc Mojżesza i Abrahama Ewangelistów kontaktujących z krzyżem u szczytu świątyni i z ludem zgromadzonym na placu. Wreszcie umieszczone po bokach figury św. Stanisława oraz św. Kazimierza, których spojrzenia wznoszone ku górze przecinają się na linii krzyża, spotykając się ze spojrzeniami Mojżesza i św. Jana, uzupełniają całokształt kompozycji, obrazującej scenę adoracji Krzyża św. Wnikając w symbolikę i powiązanie ze sobą pozostałych scen i figur, prelegent dochodzi do wniosku, iż wszystkie one podporządkowane są tej jednej naczelnej idei, adoracji Krzyża, tworząc kompozycyjnie dwuscenicznc theatrum maius i theatrum minus, choć postacie traktowane mniej dynamicznie niż w baroku nie mają tutaj tej pełni wyrazu dramatycznego.

Reasumując prelegent stwierdza, iż trzy figury Świętych choć dokomponowane ex post, choć z punktu widzenia artystycznego budzą poważne zastrzeżenia, należy uznać za godne pieczy konserwatorskiej.

Argumentem, bardzo silnie przemawiającym za ich pozostawieniem, jest, zdaniem ks d-ra Śledziewskiego, również ich sens **regionalny.** Oto drzewo krzyża wizyjnego wielbiono na miejscu świętego gaju pogańskiego, a znajdujący się w świątyni ołtarz p. w. św. Krzyża uposażony w bogatą fundację ilumeńską cieszył się specjalną czcią. Św. Helena — to patronka osobliwa Wschodu, opiekunka Rusi i unii, a Święci Kazimierz i Stanisław patronują Litwie i Koronie. W tych nieudolnych figurach mamy już przebłysk romantyzmu politycznego, zrodzonego w mękach krzyżowych obu narodów.

Czy należałoby zmniejszyć te figury, czy też pozostawić je w dotychczasowej skali?

Należy je pozostawić w dotychczasowej koturnowej skali, właściwej dla czasów, z których przyszły — odpowiada prelegent. — Jedynym ustępstwem, na które możnaby się zgodzić byłoby wykonanie ich z materiału lekkiego, a więc z blachy, co wpłynęłoby dodat nio na odczucie statyczne. J. N.

Włoskie kłopoty kolonizacyjne

Pisma doniosły niedawno o poważnych kłopotach włoskich, wynikających ze znacznego zmniejszenia się przyrostu ludności. Niektóre z gazet zagranicznych posuwają się w ocenie sytuacji na półwyspie apenińskim tak daleko, że piszą o załamaniu się polityki populacyjnej Mussoliniego, o bankructwie systemu premiowania ojców licznych rodzin i udzielania różnych ulg nowożeńcom. Jest to niewątpliwie przesada. Przyjąwszy nawet, że wytężona, stosowana od wielu lat propaganda w kierunku ewangelicznej zasady: „Crescite et multiplicamini" (rośnijcie i rozmnażajcie się) nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, zaś liczne małżeństwa włoskie dały posłuch sybaryckim, płynącym zza Alp ze słonecznej Francji hasłom bezdzietności lub „Einkindsystemu", trudno dopatrywać się w tym niebezpieczeństwa depopulacji. Między francuskim populacyjnym zatrzymaniu się na zerze czy blisko zera a ideałem „Kaninchenvolku" (narodu królików) jest wiele stopni pośrednich. Włosi zajęli jeden z tych stopni, bliższy zresztą maximum niż minimum.

DEPOPULACJA A KOLONIZACJA.

Poważniejsze zmniejszenie się przyrostu ludnościowego zagroziłoby w pierwszym rzędzie włoskim planom kolonizacyjnym, które teraz — po ostatecznym opanowaniu Abisynii i stworzeniu pojęcia włoskiej Africa Orientale — tak różowo przed Rzymem się zarysowały. Kłopoty populacyjne stałyby się przede wszystkim kłopotami kolonizacyjnymi. — Niewesoła by to była dla mocarstwowego prestiżu Włoch perspektywa, gdyby podbite dużym wysiłkiem militarnym i finansowym, a przewyższające metropolię rozmiarami kilkakrotnię obszary afrykańskie miały pozostać niezaludnione, nieskolonizowane, niewyzyskane.

Mówić czy pisać o tym byłoby rzeczą grubo przedwczesna. Jeżeli przyjąć, że widmo wyludnienia zjawia się dopiero przed narodem o przerafinowanej kulturze i cywilizacji, przed narodem, który już ma za sobą bohaterski okres ekspansji materialnej i duchowej, to dla Włoch widmo takie kryje się gdzieś bardzo daleko, w mrokach przyszłych stuleci. Prężność kolonizacyjną narodów mierzy się ich prężnością populacyjną. Pod tym względem przyszłość należy do krajów o wysokim przyroście ludności, a do tych wypadnie wciąż jeszcze zaliczać Włochy.

INCYDENT Z MARSZ. GRAZIANI.

Dosyć zagadkowo przedstawia się ostatni incydent z wicekrólem abisyńskim marszałkiem Graziani w Addis Abebie. Jeszcze tak niedawno oglądaliśmy w pismach sielankowe zdjęcia z podbitej Etiopii, oglądaliśmy marsz. Graziani rozdającego podarki małym czarnym balilla czy jedzącego na świeżym powietrzu smakowite śniadanko w czasie inspekcyj spacyfikowanych obszarów. Tymczasem idyllę tę zakłócił huk bomb, których szczątki zraniły Graziani'ego oraz dowódcę eskadry lotniczej gen. Liottę. Temu ostatniemu musiano nawet amputować nogę. Źródła włoskie przedstawiają cały ten krwawy incydent jako czyn zwykłych bandytów. Trudno jednak zrozumieć, co zwykłym kryminalistom by przyszło ze skaleczenia czy uśmiercenia marszałka Graziani, gen. Liotty, koptyjskiego duchownego Cyryla czy innych osób. Jużby prędzej można było wytłumaczyć sobie ewentualne porwanie Graziani'ego, Liotty czy Cyryla w celu wymuszenia okupu, jak to praktykują gangsterzy amerykańscy czy też bandyci chińscy. Kroniki kryminalne wszystkich krajów notują przeważnie — jeżeli chodzi o bandytyzm — akty gwałtu, mające na celu korzyść materialną. Natomiast zamach dla zamachu ma najczęściej podłoże polityczne. W danym wypadku istnienie takiego podłoża byłoby aż nadto zrozumiałe. W każdym razie incydent w Addis Abebie śmiało zaliczyć można do szeregu włoskich kłopotów kolonizacyjnych.

ZAJŚCIE W SZANGHAJU.

Pośrednio do tej samej kategorii kłopotów należy też zajście w Szanghaju. W jednym z tamtejszych kin wyświetlano film, ilustrujący włoską inwazję w Abisynii. Pewnego dnia grupa marynarzy z włoskiego krążownika „Lepanto" zdemolowała kino, zniszczyła taśmę filmową i ciężko poturbowała mechaników — Rosjan. Incydent głośnym echem odbił się w Szanghaju, a może i dalej. Zapewne było dochodzenie, wyjaśnienia, kondolencje dyplomatyczne i t. p. Jeszcze jeden kłopocik.

STARCIA W DŻIBUTI.

O tym, że nie wszyscy jeszcze przeszli do porządku nad włoskimi planami kolonizacyjnymi w Etiopii świadczą wreszcie starcia do jakich doszło między Włochami a Abisyńczykami w Dżibuti. — Czytelnicy, którzy śledzili w swoim czasie za operacjami włoskimi na terenie abisyńskim przypominają sobie zapewne, że Dżibuti jest głównym miastem i portem francuskiego Somali, stanowiąc jednocześnie punk. końcowy jedynej linii kolejowej, prowadzącej z Addis Abeby do Czerwonego Morza. Otóż w Dżibuti utrzymał się dotychczas konsulat abisyński, mimo, że państwo negusa już w zeszłym roku przestało istnieć. Przed budynkiem konsulatu urządzili Włosi, zamieszkali w Dżibuti demonstrację ze strzelaniem włącznie. Na to Abisyńczycy odpowiedzieli zdemolowaniem hotelu, zamieszkałego przez Europejczyków. Byli też ranni. Na ulicach również doszło do starć. Słowem jeszcze jeden kłopot, bo wypadnie przepraszać władze francuskie.

KŁOPOTY FINANSOWE.

Pisze się wreszcie o związanych z kolonizacją kłopotach finansowych nowych gospodarzy Etiopii. Pisze się o 18 miliardach lirów wydanych na kampanię abisyńską i o znikomych sumach, asygnowanych na eksploatację naturalnych bogactw zdobytego kraju. Mówi się, że bez obcych kapitałów, głównie amerykańskich tu się nie obejdzie.

Bliska przyszłość wykaże, jak się Włosi ze swymi kłopotami populacyjno-kolonizacyjnymi uporają. NEW.

Groźny stan Parylewiczowej
Zachodzi obawa o życie

Stan zdrowia przebywającej w szpitalu więziennym Parylewiczowej uległ znacznemu pogorszeniu, tak dalece, że zachodzi obywa o jej życie.

W związku z tym zawiadomiono o stanie zdrowia Parylewiczowej jej męża, który przybył niezwłocznie do Krakowa celem wszczęcia starań o pozwolenie przewiezienia żony do lecznicy prywatnej.

Według opinii lekarzy szpitalnych choroba Parylewiczowej wynikła na skutek nowotworu w żołądku.

Tylko jeden film polski w Berlinie

W związku z ustaleniem kontyngentów towarowych pomiędzy Polską i Niemcami, w których to kontyngentach zawarty był i materiał filmowy, producenci polscy zgłosili zastrzeżenie co do sposobu wypełniania zobowiązań przez stronę niemiecką. Okazało się bowiem, że w ciągu całego roku w stolicy Rzeszy w Berlinie wyświetlano tylko jeden obraz produkcji polskiej, podczas gdy w Warszawie demonstrowano kilkadziesiąt obrazów produkcji niemieckiej.

220 miligramów nikotyny
wchłania codziennie palacz papierosów

Uczeni obliczyli, że ilość nikotyny, wchłanianej przez organizm namiętnego palacza, spalającego dziennie co najmniej 40 papierosów, wynosi 220 mg. — Dla organizmu nieodpornego na działanie nikotyny wystarczy 40 mg., by wywołać śmiertelne zatrucie. Co dzieje się z tak olbrzymimi ilościami nikotyny, zatrzymywanymi przez organizm palacza? Pogląd, że część tej trucizny zostaje wydalona drogą naturalną, okazał się nieścisły. Maksymalna ilość nikotyny, którą znajdywano przy badaniach moczu, wynosiła najwyżej 1,7 proc., podczas gdy wiadomo, że organizm palacza przy niezaciąganiu się wchłania około 60 procent, a przy zaciąganiu się około 93 procent nikotyny, zawartej w dymie tytoniowym.

Uczeni na podstawie licznych badań doszli do wniosku, że olbrzymie ilości nikotyny, wchłaniane przez organizm palacza, neutralizowane są przez niezmiernie ważny organ — wątrobę, która, wiążąc nikotynę, pozbawia ją jej trujących właściwości.

U głodujących inwalidów

Znowu blokada! znowu demonstracyjna głodówka! Idę na ul. Żeligowskiego, gdzie, jak o tym donieśliśmy wczoraj, grupa inwalidów ogłosiła demonstracyjną głodówkę.

Obok wejścia frontowego, prowadzącego do mieszkania, w którym znajdują się demonstrujący, dostrzegam posterunkowego. Dwie kobiety, gestykulując żywo, rozprawiają o czymś. Ze strzępów wyrazów, które dosłyszałem, dowiaduję się, że są to żony głodujących inwalidów. Przyszły by dowiedzieć się czegoś nowego i usiłują wyperswadować posterunkowemu słuszność desperackiej decyzji ich mężów. Jedna z debatujących jest osóbką młodą, zaś okrąglone kształty talii świadczą wymownie o tym, że wkrótce przyjdzie na świat nowy obywatel.

W LUKSUSOWYM MIESZKANIU.

Klatka wejściowa utrzymana jest w stanie czystym, czego niestety nie da się powiedzieć o wielu kamienicach naszego śródmieścia. Czysto pomalowane ściany, lśniące bielą drzwi i wymyte schody. Na drugim piętrze na drzwiach ktoś wypisał ołówkiem niefrasobliwie: „Inwalidzi wojenni". Numer mieszkania 20. Numer ten przypomniał mi o dziwnej historii która rozegrała się w tym mieszkaniu. Na tle zatargu pomiędzy współwłaścicielami kamienicy i wynikłego na tym tle procesu, sąd wydał wyrok o podziale praw do mieszkania pomiędzy obu współwłaścicieli. Wówczas drugi współwłaściciel korzystając ze swych praw, „osiedlił" w nim bezrobotnych i bezdomnych, przy czym mieszkanie zostało podzielone na dwie części według pokoi, lecz... podzielono każdy pokój, by zadośćuczynić dosłownemu brzmieniu tekstu wyroku. Mniejsza oto. A więc to w tym mieszkaniu.

„TERAZ KONFERENCJA".

Dzwonię. Rozlega się trzask i brzęk zasuwek, klucz przekręca się w zamku. Niewysokiego wzrostu mężczyzna uchyla drzwi. Obok dostrzegam krępego niskiego człowieka w swetrze domowego wyrobu.

Niewysoki blondyn o sympatycznej twarzy wpuszcza mnie do przedpokoju:

— W jakiej sprawie?

Gdy dowiaduje się, zaprasza uprzejmie dalej. Twarz ma nieco zakłopotaną i wskazując na znajdujące się obok drzwi, dodaje:

— Oni są tutaj, lecz w tej chwili jest tam p. radca Trocki z województwa. Konferuje. Wypytuje każdego jaką ma rentę, ile zarabia, prócz tego czy ma jakieś zajęcie, jaką jest obarczony rodziną i czego domaga się. My, proszę pana, mówimy szczerze o wszystkim.

Jest bieda! Tego faktu nie da się zaprzeczyć. Nie mamy z czego żyć!

ŻYCIE JEDNEGO Z DEMONSTRUJĄCYCH.

Opowiada o sobie. Ma żonę, ma że dziecko i babkę na utrzymaniu. Otrzymuje rentę inwalidzką—niepełnych dwudziestu zł. Pozatem otrzymuje też co miesiąc pewną ilość dni roboczych w Urzędzie Pośrednictwa Pracy. W tym miesiącu dorobił 13 zł.

— Proszę pana,—pyta,—czy można za takie pieniądze przeżyć, utrzymać się? Nie! Bieda. W domu też trzeba głodować. — Kończąc swoje wywody akcentuje:

— Nie domagamy się czegoś nadzwyczajnego. Chcemy mieć jakieś małe prace. Zrzekniemy się nawet rent. Nie ustąpimy jednak.

Nieco później zajrzałem do lokalu głodujących inwalidów po raz drugi.

W obszernym pokoju uwija się 22 ludzi. Są młodzi i starzy. Jeden inwalida krępy, niskiego wzrostu, chodzi jakgdyby na kikutach. Podczas wojny amputowano mu części stóp na obu nogach. Mówi po rosyjsku.

ŻOŁNIERZ ARMII BAŁACHOWICZA

— 27 lat — opowiada — miałem karabin w ręku. Matkę i ojca rozstrzelali bolszewicy. Walczyłem na Ukrainie, pod Warszawą. Obecnie chcę, by mi choć miotłę dano, będę zamiatać ulice.

Dookoła sypią się zdania:

— Co mamy robić? W innych województwach inwalidzi są urządzeni.

Jeden z głodujących, p. Kobiak, opowiada, że pochodzi z Poznańskiego, lecz służył w wileńskim pułku i osiadł w Wilnie. Opowiada, że Poznańskie, gdzie jest znacznie więcej inwalidów, inaczej troszczy się o ich los. Widział na dworcu w Poznaniu jak

BEZNOGI INWALIDA W WÓZKU KONTROLOWAŁ BILETY.

Przedstawiciele Związku Inwalidów Rzeczypospolitej, którzy odwiedzili demonstrujących, radzili im rozejść się i czekać cierpliwie. Nie zgodzili się.

— Niech pan sobie wyobrazi. W domu głodująca żona i dziecko, dokąd pójdę?

— U mnie jeszcze gorzej,—skarży się inny.—Po wieloletnim pożyciu małżeńskim żona grozi mnie porzuceniem z dziećmi.

Byli również przedstawiciele Legii Inwalidzkiej. Obiecali poparcie. Obiecali, że będą interweniować u władz.

Ciemność stopniowo zalewa pokój. Ktoś leży na podłodze. W piecu ogień. Czerwone języki biegają po niegdyś froterowanej posadzce. Leżący inwalida nazywa się Woronkiewicz. Był kontuzjowany. Obecnie jest b. osłabiony. Koledzy zapewniają, że dzisiaj nie podnosił się.

— Będziemy głodować, aż nas stąd nie wyniosą,—konkluduje jeden z przywódców.

PLAN DALSZEJ GŁODÓWKI.

Wczoraj przychodziły kobiety. Skarżyły się:

— Wam tutaj dobrze, nie słyszycie płaczu głodnych dzieci! Przyjdziemy do was.

Groziły podrzuceniem dzieci. Inwalidzi oświadczają, że po czterech dniach głodówki, wpuszczą do siebie również rodziny. Jutro mają na frontonie domu wywiesić transparent. Jeden z głodujących twierdzi, że wymaluje na nim trupią czaszkę.

Inwalidzi mówią, że wyszlą dziś depeszę do premiera, generała Sławoj-Składkowskiego. (c)

Komunikat oficjalny

W związku z notatką w prasie wileńskiej o ogłoszeniu przez 25 inwalidów głodówki, wobec niemożności uzyskania pracy — sprawa była badana na miejscu przez właściwe władze opieki społecznej i prezesa okręgowego Zw. Inwalidów Wojennych RP., gdzie ustalono: wśród 20 inwalidów (w prywatnym mieszkaniu jednego z tych inwalidów) znajduje się 6 inwalidów z armii zaborczej, 2 wojskowych i 12 wojennych z armii polskiej. Część tych inwalidów otrzymuje rentę do 90 zł., dwaj z nich dzierżawią kioski inwalidzkie. Inwalidom, którzy otrzymują ponad 20 zł. renty, Komitet obywatelski zimowej pomocy bezrobotnym nie udziela pomocy doraźnej, gdyż renta przewyższa normy świadczeń dla bezrobotnych, a oni mają możność ubiegania się o pomoc w instytucjach inwalidzkich. Natomiast inwalidzi, otrzymujący renty mniej niż zł. 20, korzystają z Funduszu Pracy na ogólnych zasadach.

Doroczne walne zgromadzenie członków oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża m. Wilna

Zarząd Oddziału na zasadzie par. 22 p. 4 statutu P. C. K. podaje do wiadomości, że doroczne Walne Zgromadzenie Członków Oddziału odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca rb. o godz. 12 w lokalu Drużyn Ratowniczych P. C. K. przy ul. Ostrobramskiej Nr. 7 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.
3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
4) Sprawozdanie Zarządu z działalności, sprawozdanie rachunkowe i bilans za 1936 r.
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6) Preliminarz budżetowy dochodów i wydatków na 1937 r.
7) Zatwierdzenie programu prac na 1937 r.
8) Wybory członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i ich zastępców.
9) Wolne wnioski, które muszą być złożone Zarządowi na tydzień przed Walnym Zgromadzeniem.

Komunikując o powyższym Zarząd prosi o przybycie na Walne Zgromadzenie wszystkich członków Oddziału P.C.K. m. Wilna.

Zimowe połowy na Jeziorach Szwajcarii Kaszubskiej



Rybacy, podczas spuszczania niewodów pod lód, w okresie tegorocznych zimowych połowów na jeziorach kaszubskich.

KRONIKA

LUTY **25** Czwartek

Dziś Zygfryda i Cezarego
Jutro Aleksandra i Nestora

Wschód słońca — g. 6 m. 22
Zachód słońca — g. 4 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 24.II. 1937 roku.

Ciśnienie — 747
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa — 3
Opad 0,4
Wiatr — zachodni
Tendencja — wzrost
Uwagi: pochmurno

— **Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wiecz. dnia 25 bm.**

Najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju.

Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Nałęcza (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zelańca (Wileńska 8); 4) Frumkinów (Niemiecka 23); 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto dyżurują apteki: s-ów Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Poczebucki Aleksander z Białegostoku; Korycki Karol z Czortkowa; Kurczyński Jerzy z Warszawy; Polkowski Władysław z Warszawy; Precel Władysław z Grodna; Fortman Heinrich z Berlina; hr. Pusłowski Ksawery z Warszawy; Trzebiński Stefan z Warszawy; Cieślak Tadeusz z Gdyni; Skarzyński Józef z Warszawy.

OSOBISTE

— **P. Helena Romer ciężko chora.** — P. Helena Romer-Ochenkowska, stała współpracowniczka naszego pisma od szeregu lat, podczas pobytu w Warszawie ciężko zachorowała. Dzieląc się z Czytelnikami tą smutną dla nas wiadomością wyrażamy chorej nasze współczucie i życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

REDAKCJA.

MIEJSKA.

— **Z pobytu w Wilnie delegata ministerialnego.** Bawiący w Wilnie delegat ministerialny, naczelnik wydziału w departamencie budowlanym ministerstwa Spraw Wewnętrznych inż. Kuncewicz odbył szereg konferencyj poświęconych sprawom budowlanym i urbanistycznym Wilna.

— **Prezydent Maleszewski interweniuje w sprawie wyrębu drzew w Kolonii Kolejowej.** Donosiliśmy już o wyrębie pięknego drzewostanu w Kolonii Kol. W sprawie tej, jak się dowiadujemy, prezydent miasta dr. Maleszewski interweniował wczoraj u p. wojewody oraz dyrektora Lasów Państwowych w Wilnie.

— **Dziś budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej.** Dziś odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny nie zawiera ciekawszych spraw poza projektem nowego preliminarza budżetowego na rok 1937—38. Magistrat liczy się z tym, że budżet nie zostanie uchwalony w ciągu jednego posiedzenia i dlatego też dalszy ciąg debat wyznaczony został na 26 bm.

— **Ośrodek Zdrowia otrzyma nowy dezynfektor.** Magistrat postanowił w najbliższym czasie zakupić nowy ulepszony aparat dyzenfekcyjny dla potrzeb ośrodka zdrowia nr. 1.

— **Regulacja brzegów Wilii.** W kwietniu br. magistrat zamierza rozpocząć na szerszą skalę roboty przy regulacji lewego brzegu Wilii.

Na robotach tych zatrudni się większą liczbę bezrobotnych.

— **Kiedy wejdzie w życie nowa taryfa wodociągowa?** Do magistratu wpływają ciągle zapytania kiedy zostanie wprowadzona w życie nowa taryfa wodociągowa.

W związku z tym trzeba wyjaśnić, że taryfa wejdzie w życie natychmiast po zatwierdzeniu jej przez ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

— DEKLARACJE W SPRAWIE WYMIARU PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI. Z dniem 20 bm. upłynął termin składania przez właścicieli domów deklaracyj w sprawie wymiaru podatków miejskich na rok 1937-38. Wymiaru tych podatków dokonywuje oraz deklaracje przyjmuje wydział podatkowy zarządu miejskiego. Do wszystkich tych właścicieli domów, którzy zlekceważyli obowiązek złożenia deklaracji, wydział podatkowy wysłał nakazy karne. Właściciele domów, którzy nakazów tych jeszcze nie otrzymali i w międzyczasie złożą deklaracje, będą zwolnieni od wyznaczonej im kary. Warunkiem jednak zwolnienia od kary jest złożenie deklaracji przed datą otrzymania nakazu karnego. Płatnikom podatków miejskich nakazy płatnicze doręczone zostaną w końcu marca lub pierwszych dn. kwietnia. Podatki płatne są w ciągu kwietnia.

— **Oświetlanie Bazyliki.** Na tradycyjnego „Kaziuka" wileńskiego przybywają do Wilna, jak wiadomo, liczne wycieczki. Wilno w dniu tym ma przybrać wyjątkowo uroczystą szatę. Nowoodrestaurowana Bazylika wileńska będzie iluminowana. Próba oświetlenia Bazyliki dokonana została w dniu wczorajszym. Bazylika w promieniach sztucznych świateł wyglądała bardzo efektownie.

Z KOLEI.

— **Pociąg popularny Wilno — Zułów.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w związku z uroczystościami rozpoczęcia Marszu Narciarskiego szlakiem Zułów — Wilno ku czci Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego zleciła Wileńskiej Delegaturze Ligi Popierania Turystyki zorganizowanie pociągu popularnego z Wilna do Zułowa i z powrotem.

Pociąg ten odejdzie z Wilna 27 lutego r. b. o godzinie 7.15. Powrót z Zułowa nastąpi tego dnia o godz. 12,30.

Cena karty kontrolnej na przejazd w tym pociągu z Wilna do Zułowa i z powrotem w kl. 3-ej kosztuje 2 zł. 70 gr. i nabyć ją można w P. B. P. „Orbis" w Wilnie, ul. Mickiewicza 20.

Do pociągu tego jadący mogą zabrać ze sobą narty.

HARCERSKA

— **Przyjazd naczelnego kapelana Harcerzy.** W dniach najbliższych przyjedzie do Wilna na zaproszenie Kom. Wil. Chorągwi harcmistrz ks. Marian Luzar, naczelny kapelan Zw. Harc. Polsk. na konferencję związaną ze sprawami duszpasterskimi na terenie Wil. Chorągwi Harcerzy.

— **II turnus zimowego kursu podharcmistrzowskiego.** Od 7 do 15 marca br. odbędzie się II turnus podharcmistrzowskiego kursu zimowego w Nowym Trokach. Kandydaci na kurs będą powoływani osobiście przez Komendę Chor.

WOJSKOWA

— WCIELANIE DO SZEREGÓW POBOROWYCH ROCZNIKA 1914 I 1915. Referat wojskowy zarządu miasta rozsyła obecnie karty powołania dla poborowych rocznika 1914 i 1915. którzy zakwalifikowani zostali podczas poboru, jako zdolni do służby wojskowej (kat. A) i dotychczas nie zostali do szeregów wcieleni. Obecnie karty powołania rozsyłane są dla poborowych, przydzielonych do służby w piechocie.

Wcielenie do szeregów nastąpi w dniu 2 kwietnia rb.

— NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE DODATKOWEJ KOMISJI POBOROWEJ. Najbliższe dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla wszystkich tych mężczyzn, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska wyznaczono na dzień 17 marca. Komisja poborowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyliańskiej 2. Będzie to już jedno z ostatnich posiedzeń komisji dodatkowej przed ogłoszeniem poboru rocznika 1916-go.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Rodzina Wojskowa zawiadamia** swe członkinie i Stowarzyszenia Kobiece, iż w dniu 26 bm. i 5 marca o godz. 18 w lokalu T. W. W. w Kasynie Garnizonowym, Mickiewicza 13, odbędą się odczyty p. mjr. dr. Ryll-Nardzewskiego na temat chorób wenerycznych.

Wstęp bezpłatny.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 26 bm. w pracowni p. Cz. Wierusz-Kowalskiego (J. Jasińskiego 6—9) odbędzie się **zamknięte** kolejne zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Na porządku dziennym ref. p. posła Władysława Wielhorskiego p. t. „Ostatnia faza stosunków polsko-litewskich na tle wypadków polityki międzynarodowej". Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** podaje do wiadomości, że dzisiejszy „Czwartek Dyskusyjny" (25 bm.) zostanie poświęcony omówieniu nowego **Programu Polityczno-Ideowego Polski.** Początek punktualnie o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Związku (Jagiellońska 3/5—3). Wszystkie członkinie Związku proszone są o przybycie.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR** przypomina swoim członkom, iż we czwartek 25 bm. o godz. 18-ej odbędzie się ćwiczenie aplikacyjne na temat „Obrona", w piątek zaś 26 bm., o godz. 18 odczyt nt. „Działalność 1 Dyw. piech leg. na Wileńszczyźnie.

RÓŻNE

— **Godziny handlu w okresie przedwielkanocnym.** W roku bież. Wielkanoc przypada 28 marca. W związku z tym, poczynając od 20 do 27 marca godziny handlu będą przedłużone do godz. 21. W niedzielę przedświąteczną, 21 marca, handel w sklepach dozwolony będzie od godz. 13 do 18.

BARANOWICKA

— **Sąd Okr. w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach** rozpatrywał 22 bm. sprawę Lewina (Bera) Borysa, b. urzędnika Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach, oskarżonego o nadużycia służbowe oraz Mejera Rabinowicza ze Słonima i Jankiela Berkowicza, właściciela młyna w Albertynie, oskarżonych za namawianie do przestępstw. Lewin od sierpnia 1936 r. przebywa w więzieniu baranowickim, pozostali dwaj odpowiadali z wolnej stopy. Sąd skazał Lewina na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, a Rabinowicza i Berkowicza po 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

— **Zarząd Obwodu Powiatow. LOPP.** wyznaczył Walne Zebranie Obwodu na dzień 28 lutego rb. na godzinę 12 w gmachu Szkoły Powszechnej imienia Marii Konopnickiej (Kolonia Urzędnicza).

— **Grono nauczycielskie i pracownicy Gimnazjum Żeńskiego im. Marii z Bilewiczów Piłsudskiej w Baranowiczach** złożyli z okazji imienin p. Walentyny Szulickiej na rzecz bezrobocia kwotę — 23 zł.

P. Zofia Lubiczówna opuszcza Wilno

Primadonna teatru „Lutnia" p. Zofia Lubiczówna dzisiaj po raz ostatni wystąpi w pożegnalnym przedstawieniu przed publicznością wileńską. Tylko w 5 sztukach widzieliśmy ją na scenie. Mimo jednak swego młodego wieku, mimo, że jest dopiero debiutującą primadonną, mimo, że sceny teatru „Lutnia" widziały największe gwiazdy współczesnej operetki polskiej, zdobyła sobie uznanie naszej publiczności, która żegna ją z żalem.

Na pocieszenie wielbicieli jej talentu, wdzięku i urody dodamy, że p. Zofia Lubiczówna, która wynosi z Wilna najmilsze wrażenie, prawdopodobnie powróci jeszcze na deski „Lutni". (es)

Wydarzenia dnia ubiegłego

Właśnie teraz, kiedy wprowadzony został oficjalnie zakaz werbowania ochotników do którejkolwiek bądź z walczących stron w Hiszpanii znalazł się w Wilnie ochotnik do wojenki.

Jest nim 14-letni Gerard Marian Wójcicki, który zbiegł w dniu 21 bm z domu i dotychczas nie powrócił. Kolegom opowiedział, że wybiera się do Hiszpanii.

* * *

Wczoraj w dzień na ul. Połockiej upadł i zmarł nagle przechodzień. Okazał się nim zam. przy ul. Połockiej 27, 64-letni buchalter Samuel Kagan.

* * *

Wczoraj z mieszkania znanego adwokata E., zam. w dzielnicy Placu Marszałka Piłsudskiego skradziono biżuterię na 700 zł. Częściowo kradzież wykryto.

* * *

W sferach sądowych, a szczególnie adwokackich wywołała sensację wiadomość o rewizji przeprowadz. w mieszkaniu adwokata Długacza zam. przy ul. Wileńskiej.

Rewizję przeprowadził osobiście wiceprokurator Sądu Okręgowego w towarzystwie sędziego śledczego.

Wyniki rewizji oraz szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy. (c)

RADIO

WILNO

CZWARTEK, dnia 25 lutego 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna; 6,33 — Gimn.; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik por.; 7,25 Program dzienny; 7,30 — Informacje i giełda; 7,35 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 11,30 — Poranek muz.; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Koncert ork.; 12,40 — Dziennik południ.; 12,50 — Odczyt w jęz. litewskim; 13,00 — Muzyka popularna; 15.00 — Wiadomości gospod.; 15,15 — Koncert rekl.; 15,25 — Życie kult.; 15,30 — Odcinek prozy; 15,40 — Program na jutro; 15,45 — Chwilka społ.; 15,50 — Koncert rozrywkowy; 16,20 — Nad albumem znaczków pocztowych — dialog; 16,35 — Koncert ork.; 17,00 — Źródło przestępczości dzieci — zły dom. Odczyt; 17,15 — Koncert kamer.; 17,50 — O książce Anny Oderfeldówny — „Młodzież przedmieść"; 18,00 — Pogadanka; 18,10 — Komunikat śniegowy; 18,13 — Wiad. sportowe; 18,20 — Sprawy hodowlane na naszych ziemiach — odczyt; wygł. Rudolf Mroszczyk; 18,35 — Kwadrans wiolonczeli; 18,50 — Pogadanka akt.; 19,00 — Koncert solistów; 19,45 — Nocleg w Apeninach — operetka w I akcie; 20,30 — Przeszłość i piękno Przemętu — pog.; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Pogadanka; 21,00 — Stanisław Nawrocki; 21.45 — Koncert wileńskiej orkiestry pod dyr. Wł. Szczepańskiego i chóru „Hasło" pod dyr. J. Żebrowskiego; 22,55 Ostatnie wiad.

PIĄTEK, dnia 25 lutego 1937 r.

6.30 Pieśń por.; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.15 Dziennik por.; 7.25 Program dzienny; 7.30 Informacje i giełda; 7.35 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Fragment z op. „Borys Godunow" Mussorgskiego, 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Hodujemy króliki na skórę; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert rekl.; 15.25 Życie kulturalne; 15.30 Odcinek prozy; 15,40 Program na jutro; 15.45 Muzyka jazzowa; 16.00 Nasze Zoo przeprowadza się, wygł. F. Dangel; 16.10 Kurt Weil — Z opery „Za 3 grosze"; 16.15 Rozmowa z chorymi, 16.30 Schubert — Kwartet a—moll; 17.00 Salazar — dyktator Portugalii — felieton; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Encyklopedia mówiona; 18.00 Pogadanka; 18.10 Poradnik sportowy; 18.20 Jak spędzić święto? wygłosi T. Bulsiewicz; 18.25 Ze spraw litewskich (w jęz. lit.); 18.35 Pieśni polskie i obce 18.50 Przegląd prasy rolniczej; 19.00 Kłamstwo — fragment noweli J. Andrzejewskiego; 19.20 Z pieśnią po kraju; 19.45 Reportaż z Marszu Zułów—Wilno. Hołd zawodników na Rossie; 20.05 Pogadanka muz.; 20.15 Koncert symf. W przerwie Dziennik wiecz i pog.; 22.30 Narkotyk — skecz Tristana Bernarda; 22.45 Muzyka salonowa; 22.55 Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dzisiaj w czwartek wieczorem o godz.** 8.15 po raz ostatni komedia W. Szekspira „Poskromienie złośnicy".

— **Jutro w piątek wieczorem, po cenach propagandowych od 25 gr. sztuka W. Fodora „Tajemnica lekarska".**

— W sobotę wieczorem nowa premiera „Anna Christie" ostatniego laureata nagrody Nobla, amerykańskiego autora Eugeniusza O'Neila — w przekładzie Floriana Sobieniowskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Pożegnalny występ Z. Lubiczówny, w op. „Księżniczka błękitu".** Urocza artystka Zofia Lubiczówna, która przez szereg miesięcy w Teatrze „Lutnia" dała poznać się, jako jedna z najbardziej utalentowanych primadonn operetkowych w dniu dzisiejszym kończy swe występy. Dziś wystąpi w op. M. Józefowicza „Księżniczka błękitu".

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** W dniu 1 marca znakomita primadonna Janina Kulczycka rozpoczyna występy na scenie teatru „Lutnia". Pierwszy jej występ wyznaczono w op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu".

TEATR „NOWOŚCI".

— Dziś, czwartek 25 lutego w dalszym ciągu program rewiowy p. t. „Kobiety, róże i kolce".

Ceny propagandowe — parter od 50 gr. balkon 25 gr.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Balet Joossa przyjeżdża

2-go lipca upływa dokładnie 5 lat od dnia, kiedy Balet JOOSS zdobył I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Tańca w Paryżu za rewelacyjny dramat choreograficzny „ZIELONY STÓŁ" (balet w 8-miu obrazach K. JOOSSA, muzyka F. Cohena). Od tej chwili rozpoczął się 5-cioletni pochód tego zespołu poprzez wszystkie kraje Europy i Ameryki.

Trzy lata temu w kwietniu 1934 roku Balet JOOSSA dał również kilka przedstawień w Warszawskiej Operze, które tak, jak i w Paryżu, New Yorku i Londynie, cieszyły się powodzeniem. Dyrekcja Opery Warszawskiej zaangażowała obecnie Balet JOOSSA z początkiem marca na cały tydzień galowych przedstawień. Umożliwia to temu zespołowi danie również przedstawień w naszym mieście.

Występy w „Lutni" odbędą się w dn. 26, 27 i 28 bm.

Wileńszczyzna głoduje

(Odezwa Caritasu)

Niech się poruszą serca!

Archidiecezja Wileńska czci swego Patrona — Św. Kazimierza Królewicza — Skargowskim Tygodniem Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

Tysiące bezrobotnych, bezdomnych, głodnych, kalek, sierot i chorych wyciągają ręce o pomoc. W powiatach — dziśnieńskim, brasławskim, postawskim i innych — wieśniacy puchną, jedząc z głodu sieczkę, zgniłe ziemniaki, buraki i różne zielska...

Przeszło sto tysięcy ludzi starszych i dziatwy skazanych na śmierć głodową, nie mówiąc już o bydle i trzodzie bez paszy i o pustych stodołach, w których ręka gospodarza nie sięgnie po ziarno pod zasiew wiosenny...

Prastary Gród i Ziemia Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej, Królowej Polski i Wielkiej Księżny Litewskiej, Ziemia Świętego Królewicza Jagiellona i męczeńskich Krożan, Ziemia wymordowanego przez Moskwę ludu, nieulękłych Filaretów i Filomatów, Ziemia Mickiewiczów, Kościuszków, Traugutów, Piłsudskich... cierpi głód i ginie z chorób zakaźnych!

Archidiecezjalny Wileński Instytut CARITAS w zrozumieniu tragizmu chwili, apeluje gorąco do wszystkich serc litościwych o ratunek dla tych najnieszczęśliwszych.

Bracia i Siostry! Niech się nie zaciskają serca wasze dla wyglądających zmiłowania Bożego, gdyż nikt nie wie czy jutro i dla nas nie nadejdzie godzina rozpaczy...

Ci zaś, których serc zakamieniałych już nic nie wzrusza, niech wiedzą, że odmawiając pomocy, chcąc nie chcąc więcej wydadzą później na lotne kolumny i szpitale zwalczające epidemie, na więzienia, których najczęstszym gościem jest nędza — i na gaszenie zarzewia komunizmu, żerującego na największych nieszczęściach ludzkich. Zresztą zwiewny zarazek gruźlicy i wędrująca wesz tyfusowa, wylęgłe w nędzy i brudzie biedoty, dopaść ich mogą w każdym miejscu i o każdej porze...

To też kiedy głód straszny zimnym oddechem ściska krew w żyłach! skręca wnętrzności starszych, dziatwy, a nawet trzody włościan — kiedy dławi ich tyfus, gorączka i inne choroby epidemiczne — kiedy nie ma z nadchodzącą wiosną co wziąć i posadzić na zagonie — śpieszmy na ratunek tej braci naszej nieszczęśliwej, składając ofiary, których wysokość i miarę sam dobry Bóg wskaże i zapłaci!

Ofiary i datki na cel powyższy w gotówce, odzieży, żywności, opale i t. p. kierować pod adresem: **Biuro Instytutu CARITAS. Wilno, ul. Zamkowa 8,** wejście od dziedzińca, pierwsze drzwi na lewo na I piętrze). Pod tymże adresem upraszamy o zgłaszanie pomocy w ziarnie i ziemniakach pod zasiew wiosenny, dla wysyłki których adresy zostaną podane. **P. K. O. 153.005.**

Na żądanie (telefon Nr. 13-74) wysyła się upoważnionych członków po odbiór ofiar.

Wiadomości radiowe

OPERETKA ŚWIERZYŃSKIEGO W RADIO

Michał Świerzyński znany jest dobrze radiosłuchaczom jako autor miłej operetki — „Czar munduru", ślicznej suity kolendowej — „Pójdźmy do Betleem" i innych audycyj. W najbliższym czasie, bo już dnia 25 lutego o godz. 19.45 nadaje Polskie Radio operetkę tego samego kompozytora p. t. „Nocleg w Apeninach". Tekst Aleksandra Fredry opływa w sposób dowcipny i pełen werwy dzieje miłosne dwojga młodych, zakończone oczywiście pomyślnie.

Wykonawcami operetki będą: orkiestra i chór Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego, oraz soliści: H. Werpechowska, W. Ruśkiewicz, S. Witas, M. Zayenda, K. Petecki, E. Minowicz.

NOWY CYKL ODCZYTÓW SPOŁECZNYCH omówi zagadnienie przestępczości dzieci.

Zagadnienie przestępczości nieletnich wiąże się ściśle z ogólnymi zagadnieniami społecznymi, gdyż olbrzymia większość przestępstw nieletnich ma swe źródło w złych warunkach społecznych. Jedną z najważniejszych przyczyn jest zły dom. Dziecko, żyjące w złych warunkach mieszkaniowych, pozbawione troskliwej opieki, niedożywione, pozbawione godziwych rozrywek, łatwo wstępuje na drogę występku. Zła atmosfera domu, kłótnie, bijatyki, pijaństwo wypędzają dziecko na podwórze, potem na ulicę, która je ostatecznie deprawuje. Zagadnieniu przestępczości nieletnich poświęci radio cykl odczytów p. t. „Źródło przestępczości dzieci" w opracowaniu Janiny Borowiczowej. Pierwszy odczyt z tego cyklu p. t. „Zły dom" nada Polskie Radio dnia 25 lutego o godz. 17.00, drugi p. t. „Ulica" nadany zostanie za tydzień t. j. 1 kwietnia również o godz. 17

CIEKAWY DEBIUT MŁODEGO KOMPOZYTORA

W czwartkowej audycji Polskiego Radia.

Wszystkich melomanów zainteresuje audycja radiowa dnia 25 lutego o godz. 17.15. poświęcona muzyce kameralnej. W audycji tej bowiem usłyszą radiosłuchacze jako pra wykonanie kwartet smyczkowy d—moll młodego kompozytora Franciszka Maklakiewicza, brata znanego kompozytora Jana Maklakiewicza.

Franciszek Maklakiewicz, uczeń prof. Sikorskiego, liczy obecnie lat 21 i mimo tak młodego wieku, wykazać się może pokaźnym dorobkiem kompozytorskim, jak: utworami kameralnymi, balladą „Narodziny serca" na chór, orkiestrę i sola, drobnymi utworami fortepianowymi oraz pieśniami. Niedawno skomponowana „Pieśń o Marszałku Rydzu-Śmigłym" przeszła do stałego repertuaru wojska.

Z uzasadnioną ciekawością oczekują melomani radiowego wykonania pierwszego utworu młodego kompozytora. Ponadto w programie dwie części z Kwartetu C—Dur Mozarta. Wykonawcami będą artyści Kwartetu Smyczkowego Polskiego Radia.

KINA I FILMY

„WIELKA MIŁOŚĆ BEETHOVENA". „Pan"

Śmiało można twierdzić, iż panuje obecnie niezwyczajne zainteresowanie życiem „wielkich tego świata". Mamy tego przykłady w literaturze aż nazbyt liczne. Film przedstawia dzieje dogasania Ludwika Beethovena, dzieje jego głuchoty. Na tym tle zręcznie zawiązane i przeprowadzone konflikty miłosne.

Film zawiera momenty rzeczywiście kinowe: np. sceny głuchnięcia tragicznego kompozytora.

Gra Harry Baur'a mistrzowska. Jego maska oddaje cały tragizm schyłku życia Beethovena.

Jedno zastrzeżenie: ciemne zdjęcia.

Nad program kolorowa rysunkówka „Słodka parada" — zawiera kilka komicznych sytuacyj.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 24 lutego 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	25.50	26.—
„ II „ 670 „	25 —	25.50
Pszenica I „ 730 „	31 —	32.—
„ II „ 710 „	29.50	30.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	24.—	24.50
„ II „ 649 „ „	23.—	23.50
„ III „ 620,5 „ (past.)	22.—	22.50
Owies I „ 468 „	24 —	24.50
„ II „ 445 „	23 —	23.50
Gryka „ 610 „	31.—	32 —
Mąka pszen. gat. I 0—20% wyc.	50.—	51.—
„ „ „ I-A 0—45%	47.—	47.50
„ „ „ I-B 0—55%	46.—	46.50
„ „ „ I-C 0—60%	44 —	44.50
„ „ „ II E 55—60%	40 —	41.50
„ „ „ II F 55—65%	37-50	38.75
„ „ „ II G 60—65%	35.—	35.50
„ żytnia gat I do 50%	37.—	37.50
„ „ „ I do 65%	34.50	35 —
„ „ razowa do 95%	27.50	28 —
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	18.—	19.—
„ żytnie przem stand.	17 —	17.50
Peluszka	21.75	21.75
Wyka	20.75	21.75
Łubin niebieski	14.50	15 —
Siemię lniane b. 90% f-co w. s z.	51.50	52.50
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	1700.—	1740.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	1820.—	1860.—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	1540.—	1580.—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2010.—	2050.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	1560.—	1600.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	970.—	1000.—

*) **Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie za żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach pow. 200 klm.**

KOMUNIKAT

Niniejszym zawiadamiamy celem wyprowadzenia Sz. Publiczności z błędu w związku z kilkakrotnym podaniem przez konkurencyjne kino „Pan" w ogłoszeniach filmu „Wielka miłość Beethovena" słów „Sonata księżycowa i in.", że słowa te nie mają żadnego związku z tytułem filmu

„Sonata księżycowa"

z udziałem chluby Polski, wielkiego kompozytora, mistrza tonów

Ignacego Paderewskiego,

który to film będzie wyświetlany w następnym programie w naszym kinie.

Dyrekcja Kina „HELIOS"

Wanda Dobaczewska 44

PRZEBŁYSKI

— Coś ty mnie blada, Felisiutko! A czy jakie zmartwienie? Czy nie chora? Czy nie głodna? Nauką zbytnio nie utrudzona? Może wielmożna pani Deybell dla ciebie za surowa? Powiedz tylko, już ja z nią porozmawiam! A może ty, nie daj Boże, zakochałaś się przypadkiem? No, nie rób takiej minki, ja sobie żartuję! A ja tobie nowinę z domu przywiozłam, ale teraz nie powiem. Dobre czasy dla nas nastaną, moja Felisiu, a Leonardowie zatkną się z zazdrości o swoją Henryjetę.

Fela słuchała roztargniona, zamyślona o swoich sprawach, niewiele z macierzyńskiej gadaniny doszło do jej świadomości.

Przed tygodniem, gdy wieść o policzku wymierzonym Pelskiemu, szeroko gruchnęła po mieście, nieomylnym w takich razach przeczuciem Fela odgadła, że bohaterem tego zajścia jest nie kto inny, jak Zan i że to z pewnością o nią chodziło. Zapragnęła koniecznie, za wszelką cenę nawiązać z Tomaszem stracony kontakt. Skoro bił kogoś o nią — nie powinien jej nadal unikać. Przecież Pełskij stał się jej nienawistnym, wstrętnym, a oni oboje z Tomaszem byli zaręczeni. Nie zrywa się zaręczyn za jeden nierozważny taniec, choćby nawet z rosyjskim oficerem, tym bardziej, że Feli zdarzyło się to po raz pierwszy w życiu. Niewątpliwie Zan już przestał się gniewać i czekał tylko pierwszego kroku z jej strony. Należało mu się to. Ona była winna.

Fela, pomimo wielkiej subordynacji domowej, szczególniej wobec ojca, zdecydowała się pomówić z rodzicami w czasie wakacyj. Niech się dzieje co chce. Rodziców słuchać i szanować trzeba, ale panu Tomaszowi należy koniecznie dochować wiary.

W obowiązkowej, bezwzględnie uczciwej duszyczce Feli, miłość do Tomasza, spotęgowana obawą utraty, zlała się teraz w jedno z obowiązkiem Polki. Obowiązku tego postanowiła dotrzymać za wszelką cenę. Liczyła trochę na matkę, że ją zrozumie i dopomoże. Byle tylko stanąć twarzą w twarz z ukochanym i wytłumaczyć mu wszystko szczerze i otwarcie, powiedzieć prawdę nawet o chwilowym występnym zadurzeniu i przysiąc na wszystko, że to już minęło bezpowrotnie. Kłótnia — jak chmura, nasunęła się — to i wiatr ją odgoni. Ale trzeba dopomóc wiatrowi.

I Fela zdecydowała się na rzecz niebywałą, zupełnie przekraczającą granice jej normalnej odwagi: napisała list do Tomasza i ubłagała Olesia, który czasem przybiegał z poleceniami od siostry, iż podjął się oddania listu według adresu. Oleś poszedł z tym listem i nie pokazywał się ze trzy dni, potem zjawił się i odniósł ten sam list nierozpieczętowany. Zan kazał powiedzieć, że ściele się do stópek panny pułkownikówny i za wielki zaszczyt dziękuje, ale nie czuje się być godnym. Dlatego list odsyła i życzy wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia.

Więc nie pozwolił nawet się wytłumaczyć, nie przyjął żadnych wymówek! Może i słusznie. Nie wolno polskiej dziewczynie na sali balowej popisywać się tańcem i zalotami moskiewskiego oficera, a cóż dopiero dziewczynie promienistej! Tak. Możliwe, że za taką winę nie ma przebaczenia. Jakże ona wyglądała w tym tańcu? Sama czuła, że kokietowała Pelskiego bezwstydnie. Na złość! Za posadzenie jej pod piecem. Ach, Boże! Dlaczego jej nie wystarczyło, że zjawił się Wańkowicz i tamci drudzy? Wytańczyłaby się z nimi i cała sprawa skończyłaby się na żartach i śmiechu. A teraz trzeba szczęściem płacić lekkomyślność. Gdybyż mogła pójść do Tomasza i rozmówić się z nim we cztery oczy, z ustami przy ustach. Czemuż nie miała czapki-niewidki? Zjawiła by się w jego stancji nagle i niespodziewanie. Za drzwi nie mógłby jej wyprosić!

Ale taka wizyta dla cnotliwej panienki była równie niewykonalna, jak wycieczka na księżyc. Pozostawała jedyna nadzieja: przypadkowe spotkanie. Fela marzyła o tym, żeby spotkać Zana na ulicy, lub gdzieś u jakichś znajomych, ale to się ani rusz nie udawało! Widocznie Zan unikał tych miejsc, gdzie mu zostało za wiele wspomnień, albo może nie życzył sobie spotkania?

Powoli, w miarę jak czas mijał, Fela uświadamiała sobie ze zgrozą, że Zan, zrażony i rozgniewany, poprostu przestał ją kochać, a w takim razie żadna rozmowa nie pomoże.

Przecierpiała dużo, zanim zdecydowała się, że pora już odrzucić wszelkie nadzieje i zacząć zapominać. Nie było to łatwe zadanie: matka zastała ją w pierwszej fazie ciężkiej pracy przymusowego zapominania.

Zmartwiona przygnębieniem jedynaczki, starała się ją rozerwać, jak umiała: wodziła ze sobą na Jagiellońskie Pole i do Botanicznego Ogrodu, zabrała dwa razy do teatru, karmiła przywiezionymi ze wsi przysmakami i odwiedzała z nią wszystkich możliwych znajomych. Wszystko bezskutecznie. Fela chodziła za matką blada i senna, przyjemności znosiła z rezygnacją, a na nieliczne pytania, czy się dobrze bawiła, odpowiadała niezmiennie: — tak, dziękuję matuchnie — głosem, który gasił wszelką ochotę do dalszego rozpytywania.

W ciągu tych peregrynacyj trafiły obie do pani Rajeckiej na czwartkową kawę.

Kawa była już postna, podawano biszkopty, ciasta konfiturowe, obwarzanki i osuszki. W towarzystwie zebranym dokoła kawianego stołu panowała przystojna powaga. Na dużej jesionowej kanapie pod lustrem siedziały profesorowe: Śniadecka i Becu. Ksiądz profesor Chodani zaplatał pulchne ręce na okrągłym brzuszku. Obok gładko wygolony Frank uśmiechał się z wyższością i przybierał swoją gębę austriackiego radcy dworu w pogardliwy grymas. Ile razy siedzący naprzeciw ksiądz profesor Jundziłł z czymś się odezwał. Ale zaledwie zaszczebiotała coś pani Balińska, starsza córka Śniadeckich, znany kobieciarz Frank topniał w oczach i sadził komplementami, że ksiądz naturalista z kolei krzywił się pogardliwie.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieświeź, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—15.30 i 17—19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk „Znicz", Wilno ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Redaktor odp. Zygmunt Babicz